

Protokół nr XXI/07
z XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 25 października 2007 r.
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołu z nadzwyczajnej XIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Stypendia samorządu Gminy Mosina dla uczniów gimnazjów, dla których organem prowadzącym jest Gmina Mosina – uroczystość wręczenia aktów nadania.
8. Wybór ławników do sądów powszechnych:
 - a) do Sądu Okręgowego w Poznaniu (uchwała),
 - b) do Sądu Rejonowego w Śremie (uchwała).
9. Ustalenie wysokości stawki procentowej opłaty adiacenckiej (uchwała).
10. Aktualizacja Planu Rozwoju Lokalnego (uchwała).
11. Wyrażenie opinii w sprawie celowości realizacji i dofinansowania w 2008 roku budowy ul. Spokojnej w Czapurach do planowanej lokalizacji cmentarza – drogi dojazdowej do pól – z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych (uchwała).
12. Uzupełnienie zapisów uchwały w sprawie przyjęcia Wieloletniego Programu Współpracy samorządu Gminy Mosina z Organizacjami Pozarządowymi (uchwała).
13. Roczny Program Współpracy samorządu Gminy Mosina z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2008 (uchwała).
14. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2007 (uchwała).
15. Procedura uchwalania budżetu (uchwała).
16. Rozpatrzenie wezwań grupy mieszkańców wsi Daszewice do uchylenia uchwały nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina.
17. Korekta uchwały nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina (uchwała).
18. Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu łącznika ekologicznego usytuowanego pomiędzy drogą wojewódzką Mosina – Stęszew, drogą powiatową Borkowice – Dymaczewo Stare, Kanałem Mosińskim, ulicą Lipową w Krosinku oraz terenami zabudowy mieszkaniowej we wsi Krosinko w rejonie ulicy Wiejskiej (uchwała).
19. Sprawa powiadomienia Skarbnika Gminy Mosina o obowiązku przedłożenia oświadczenia lustracyjnego (uchwała).
20. Zmiany w Statucie Gminy Mosina (uchwała).
21. Informacja o oświadczeniach majątkowych:
 - a) osób zobowiązanych do ich złożenia Burmistrzowi Gminy Mosina,
 - b) radnych Rady Miejskiej w Mosinie.

22. Informacja Burmistrza Gminy Mosina na temat działalności Związku Międzygminnego „Centrum Zagospodarowania Odpadów – SELEKT”.
23. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 28 września do 25 października 2007 r.
24. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
25. Zapytania i wnioski radnych.
26. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

do punktu 1. – Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.05 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

do punktu 2. – Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 19 radnych, co stanowi 90,48% ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej. Nieobecny był radny Jerzy Falbierski ze względu na stan zdrowia.

Lista obecności radnych stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Na sesję zostali zaproszeni goście, których *lista również jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

do punktu 3. – Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że ze względu na to, iż w dniu dzisiejszym Rada Miejska w Mosinie będzie podejmowała uchwały poprzedzone głosowaniem tajnym, „musimy” poszerzyć „naszą” Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną z dwuosobowej do trzyosobowej. W związku z tym zaproponował, aby funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

- a) Leszek Dymalski,
- b) Waldemar Waligórski,
- c) Kordian Kleiber.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Leszka Dymalskiego, kandydaturę radnego Waldemara Waligórskiego oraz kandydaturę radnego Kordiana Kleibra. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 18 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Leszek Dymalski, radny Waldemar Waligórski i radny Kordian Kleiber.

do punktu 4. – Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Marian Jabłoński.

Radny Marian Jabłoński wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Mariana Jabłońskiego na nadzorującego sporządzenie protokołu z XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 18 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”,

wybrała radnego Mariana Jabłońskiego do nadzorowania sporządzenia protokołu z XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 5. – Przyjęcie protokołu z nadzwyczajnej XIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że radną nadzorującą sporządzenie protokołu z nadzwyczajnej XIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie była radna Wiesława Mania. Radna Wiesława Mania oświadczyła, że nie zgłasza uwag do protokołu z wyżej wymienionej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował, że radna Wiesława Mania potwierdziła swoim podpisem zgodność protokołu z treścią i przebiegiem nadzwyczajnej XIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z nadzwyczajnej XIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez czytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

do punktu 6. – Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła się z prośbą o wycofanie punktu 18. „mówiącego” o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu łącznika ekologicznego usytuowanego pomiędzy drogą wojewódzką Mosina – Stęszew, drogą powiatową Borkowice – Dymaczewo Stare, Kanałem Mosińskim, ulicą Lipową w Krosinku oraz terenami zabudowy mieszkaniowej we wsi Krosinko w rejonie ulicy Wiejskiej, gdyż „będziemy występować” o dodatkową opinię. Zauważyła przy tym, że „państwo” sami zresztą „stwierdziliście” na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, na której ona była nieobecna, iż jest potrzebna dodatkowa ekspertyza Wielkopolskiego Parku Narodowego. Uważa ona, że powinni wypowiedzieć się przyrodnicy, nadleśnictwa. „Chcielibyśmy” zebrać szerszą opinię, gdyż „ten” łącznik ekologiczny jest jedynym funkcjonującym w „tym” terenie. Jej zdaniem jest on, dla właściwej równowagi biologicznej, przyrodniczej, bardzo ważny i jego likwidacja będzie decyzją bardzo istotną dla środowiska. Prosi więc ona o wycofanie „tego” punktu, „żebyśmy szerzej zgłębili ten temat”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odczytał pismo radnej Małgorzaty Twardowskiej z dnia 18 października 2007 r., które stanowi *załącznik niniejszego protokołu*. Następnie zaproponował, aby wycofać, zgodnie z wnioskiem burmistrz Zofii Springer, punkt 18. w brzmieniu: „Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu łącznika ekologicznego usytuowanego pomiędzy drogą wojewódzką Mosina – Stęszew, drogą powiatową Borkowice – Dymaczewo Stare, Kanałem Mosińskim, ulicą Lipową w Krosinku oraz terenami zabudowy mieszkaniowej we wsi Krosinko w rejonie ulicy Wiejskiej (uchwała)” i w jego miejsce wprowadzić punkt 18. w brzmieniu: „Zmiana w składzie komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie (uchwała)”. Następnie poddał powyższy wniosek pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie – 19 głosami „za”.

Ustalony w ten sposób porządek XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

5. Przyjęcie protokołu z nadzwyczajnej XIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Stypendia samorządu Gminy Mosina dla uczniów gimnazjów, dla których organem prowadzącym jest Gmina Mosina – uroczystość wręczenia aktów nadania.
8. Wybór ławników do sądów powszechnych:
 - a) do Sądu Okręgowego w Poznaniu (uchwała),
 - b) do Sądu Rejonowego w Śremie (uchwała).
9. Ustalenie wysokości stawki procentowej opłaty adiacenckiej (uchwała).
10. Aktualizacja Planu Rozwoju Lokalnego (uchwała).
11. Wyrażenie opinii w sprawie celowości realizacji i dofinansowania w 2008 roku budowy ul. Spokojnej w Czapurach do planowanej lokalizacji cmentarza – drogi dojazdowej do pól – z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych (uchwała).
12. Uzupełnienie zapisów uchwały w sprawie przyjęcia Wieloletniego Programu Współpracy samorządu Gminy Mosina z Organizacjami Pozarządowymi (uchwała).
13. Roczny Program Współpracy samorządu Gminy Mosina z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2008 (uchwała).
14. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2007 (uchwała).
15. Procedura uchwalania budżetu (uchwała).
16. Rozpatrzenie wezwań grupy mieszkańców wsi Daszewice do uchylenia uchwały nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina.
17. Korekta uchwały nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina (uchwała).
18. Zmiana w składzie komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie (uchwała).
19. Sprawa powiadomienia Skarbnika Gminy Mosina o obowiązku przedłożenia oświadczenia lustracyjnego (uchwała).
20. Zmiany w Statucie Gminy Mosina (uchwała).
21. Informacja o oświadczeniach majątkowych:
 - a) osób zobowiązanych do ich złożenia Burmistrzowi Gminy Mosina,
 - b) radnych Rady Miejskiej w Mosinie.
22. Informacja Burmistrza Gminy Mosina na temat działalności Związku Międzygminnego „Centrum Zagospodarowania Odpadów – SELEKT”.
23. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 28 września do 25 października 2007 r.
24. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
25. Zapytania i wnioski radnych.
26. Zakończenie sesji.

do punktu 7. – Stypendia samorządu Gminy Mosina dla uczniów gimnazjów, dla których organem prowadzącym jest Gmina Mosina – uroczystość wręczenia aktów nadania.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że bardzo dobrze stało się, iż Rada Miejska w Mosinie przyjęła w 2001 roku wniosek Komisji Edukacji, Kultury i Sportu w sprawie stypendiów dla uczniów gimnazjów Gminy Mosina. Uczniowie „ci” szczególnie wyróżniają się w nauce, bądź mają inne znaczące osiągnięcia indywidualne w zakresie różnych dyscyplin. Współczesny świat, codzienne życie i przyszła praca zawodowa stawiają

przed młodym człowiekiem niezmiernie trudne, ale zarazem wielkie wyzwania, do których należą między innymi następujące pytania. Czy potrafisz wybić się ponad „szarzyznę” przeciętności? Czy umiesz zrobić praktyczny użytek ze swojej teoretycznej wiedzy? Czy nadążasz i potrafisz znaleźć się w tempie współczesnych wydarzeń otaczającej rzeczywistości? Te między innymi 3 aspekty spraw, determinują „naszą” codzienność życiową. Stwierdził przy tym, że „gościmy” na sali uczniów „naszych” gminnych gimnazjów wraz z rodzicami, „swoimi wychowawcami i dyrektorami”. „Gościmy” po to, aby docenić wiedzę, umiejętności i osiągnięcia. Uczniowie ci spełnili określone kryteria regulaminu przyznawania stypendium samorządu Gminy Mosina. „Komisja stypendialna”, powołana przez Radę Miejską w Mosinie, skierowała w „tej” sprawie wnioski do Burmistrza Gminy Mosina i w efekcie tego, w dniu dzisiejszym zostaną „im” wręczone akty nadania stypendium. Następnie złożył wyróżnionym uczniom gimnazjów prowadzonych przez Gminę Mosina, życzenia dalszej nieustępliwości w zdobywaniu wiedzy, osiągnięcia wielu sukcesów życiowych i zawsze godnego reprezentowania Gminy Mosina.

Burmistrz Zofia Springer powitała wyróżnionych uczniów gimnazjów prowadzonych przez Gminę Mosina wraz z ich rodzicami, dziadkami, osobami dla nich ważnymi. Oświadczyła przy tym, że jest jej bardzo miło i ma ona dzisiaj rzeczywiście dobry dzień, radosny właśnie z tego powodu, iż ma przyjemność wręczyć stypendia naukowe i dwa stypendia za szczególne osiągnięcia. Stypendia ustalone przez Radę Miejską w Mosinie w 2001 roku określają, że są stypendiami dla gimnazjalistów – uczniów klasy drugiej i trzeciej. Jest to liczba 10 stypendiów, spośród których 2 mogą być przyznane za szczególne osiągnięcia, czy to twórcze, czy sportowe, z zakresu wszystkich dziedzin działalności ludzkiej. Po raz siódmy „mamy” przyjemność wręczyć „te” wyróżnienia za tak wspaniałe osiągnięcia naukowe i sportowe. Wyraziła też przekonanie, iż czytając „wasze” CV i niektórych znając osobiście, przyglądając się „wam” i „waszemu” życiu szkolnemu oraz na innych obszarach, może ona stwierdzić, że „nasi” uczniowie w dniu dzisiejszym wyróżnieni, są osobami wszechstronnymi, które nie mają tylko i wyłącznie osiągnięć w jakiejś jednej dziedzinie wiedzy, w jednym przedmiocie, czy tylko osiągnięć sportowych, ale rzeczywiście są to osoby wyróżniające się w zasadzie we wszystkich dziedzinach życia szkolnego, rodzinnego, koleżeńskiego

– we wszystkich środowiskach, co bardzo cieszy. Można powiedzieć, że „jesteście w tym względzie” osobami wybitnymi, z uwagi na tę „waszą” wszechstronność i bardzo „nas” to wszystkich cieszy. Oprócz „tych” stypendiów „mamy” 2 wyróżnienia szczególne, gdyż dwie uczennice, poza tą działalnością szkolną, naukową, sportową, włączaniem się aktywnym we wszystkie dziedziny życia człowieka, również podjęły się być wolontariuszami hospicjum. Jest to bardzo trudne, zobowiązujące, ale też i wspaniałe działanie. Gratuluje ona „im” szczególnie za to i również postara się je wyróżnić dodatkowo. Tak więc dodatkowe podziękowania dla Agaty Kabalarek i Izabeli Strzelczyk. Dziękuje ona im za to działanie, a „wszystkim” gratuluje, gratuluje rodzicom – jest to ogromna radość, dziadkom, wszystkim osobom bliskim, „wam” przede wszystkim, tym wszystkim, którzy „jesteście” bohaterami dzisiejszego dnia, gośćmi tej szczególnie uroczystej sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Życzy ona wierności, „żebyście byli” wierni tym swoim ideałom i żeby w życiu udało „wam” się spełnić marzenia nie tylko zawodowe, ale te wszystkie, które gdzieś w „waszych” sercach, jak sądzi ona, drzemią.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła i Burmistrz Gminy Mosina Zofia Springer wręczyli akty nadania stypendium, kwiaty i książki uczniom gimnazjów, dla których organem prowadzącym jest Gmina Mosina: Radosławowi Antoniewiczowi, Błażejowi Błockiemu, Szymonowi Balcerek-Kątek, Annie Janik, Izabeli Strzelczyk, Agacie Bakalarek, Zuzannie Kaptur, Magdalenie Woś, Emilii Zawieji i Paulinie Gabryelczyk.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk przedstawiła przy tym charakterystykę i osiągnięcia każdego z wyróżnionych, wymieniając też wychowawcę danego ucznia oraz dyrektora szkoły.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że składa gratulacje dla stypendystów, rodziców, dyrektorów szkół, wychowawców konkretnie, ale też dla wszystkich nauczycieli, gdyż to nie tylko jest efekt pracy jednego wychowawcy – jeszcze raz ona dziękuje.

W trakcie trwania tego punktu porządku obrad, na Salę Reprezentacyjną przybył radny Paweł Przybył, tak więc odtąd w dalszym ciągu XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało już 20 radnych.

Następnie, w ramach części artystycznej, krótki program wokalny zaprezentowała Maria Nitoń z Mosińskiego Ośrodka Kultury.

Po zakończeniu tego punktu porządku obrad, Salę Reprezentacyjną opuścił radny Paweł Przybył, tak więc odtąd w dalszym ciągu XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało już tylko 19 radnych.

do punktu 8. – Wybór ławników do sądów powszechnych:

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła powiadomił, że 29 maja br. do Urzędu Miejskiego w Mosinie wpłynęło pismo Kolegium Sądu Okręgowego w Poznaniu, które ustaliło, iż Rada Miejska w Mosinie powinna wybrać 8 ławników do Sądu Rejonowego w Śremie, w tym 5 do orzekania w sprawach z zakresu prawa pracy, a 3 ławników do Sądu Okręgowego w Poznaniu, w tym 1 do orzekania w sprawach z zakresu prawa pracy. Jednocześnie w powołaniu się na „art. 164 § 1”, należy dać informację do właściwych prezesów sądów odnośnie wybranych ławników do 31 października 2007 r. W związku z powyższym, Rada Miejska w Mosinie 28 czerwca br. powołała Zespół dla przedstawienia opinii o zgłoszonych kandydatach na ławników do Sądu Okręgowego w Poznaniu i do Sądu Rejonowego w Śremie. Ten zespół w składzie: radny Leszek Dymalski, radny Jerzy Falbierski, radny Marek Klemens, radna Maria Krause i radny Jacek Szeszuła został powołany uchwałą nr XVIII/79/07 Rady Miejskiej w Mosinie, a jego spotkanie odbyło się w dniu 24 września br. *Protokół z posiedzenia Zespołu dla przedstawienia opinii o zgłoszonych kandydatach na ławników do Sądu Okręgowego w Poznaniu i Sądu Rejonowego w Śremie w dniu 24 września 2007 r., stanowi załącznik niniejszego protokołu.* Poinformował też, że Zespół dla przedstawienia opinii o zgłoszonych kandydatach na ławników do Sądu Okręgowego w Poznaniu i do Sądu Rejonowego w Śremie, mając zgłoszonych 11 kandydatur – było ich 12, ale jedna z nich przekroczyła termin zgłoszenia o 5 dni – jako podstawowe kryterium rekomendacji Radzie Miejskiej w Mosinie, przyjął doświadczenie w pracy ławnika. Ten zespół skierował następnie do Komendanta Komisarjatu Policji w Mosinie stosowne pismo, w którym znajdowała się prośba o załączenie opinii o kandydatach na ławników. „Otrzymaliśmy” odpowiedź w dniu 18 sierpnia br., którą można określić jako bardzo pozytywną. W związku z powyższym, aby stało się zadość terminowi, zostały wypracowane odpowiednie materiały, przekazane następnie radnym Rady Miejskiej w Mosinie. Materiały te mają przybliżyć sylwetki, ogólną charakterystykę oraz doświadczenie w pracy ławnika Sądu Rejonowego w Śremie i Sądu Okręgowego w Poznaniu. Zwrócił się przy tym z prośbą do radnych Rady Miejskiej w Mosinie, aby się nimi posługiwali. Następnie zarządził przerwę w obradach dla przygotowania przez Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną kart do głosowania.

a) do Sądu Okręgowego w Poznaniu (uchwała),

b) do Sądu Rejonowego w Śremie (uchwała).

Po wznowieniu XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Przewodniczący Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej Leszek Dymalski przedstawił radnym zasady głosowania.

Następnie wyżej wymieniona komisja Rady Miejskiej w Mosinie rozdała radnym Rady Miejskiej w Mosinie, obecnym na jej XXI sesji, przygotowane karty do głosowania. Po dokonaniu głosowania przez radnych, karty zostały zebrane do urny wyborczej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach dla policzenia oddanych głosów i sporządzenia przez Komisję Wnioskową-Skrutacyjną protokołów z głosowań tajnych: w sprawie wyboru ławników do Sądu Okręgowego w Poznaniu i w sprawie wyboru ławników do Sądu Rejonowego w Śremie.

W trakcie przerwy w obradach Salę Reprezentacyjną opuściła radna Wiesława Mania, tak więc odtąd w dalszym ciągu XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało już tylko 18 radnych.

Po wznowieniu XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Przewodniczący Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej Leszek Dymalski odczytał protokoły wyżej wymienionej komisji Rady Miejskiej w Mosinie z przeprowadzonych wyborów ławników do Sądu Okręgowego w Poznaniu oraz do Sądu Rejonowego w Śremie w dniu 25 października 2007 r. Wynika z nich, że do pełnienia funkcji ławnika wybrani zostali: do Sądu Okręgowego w Poznaniu – Bernard Biernaczyk i Wanda Balcerek; do Sądu Okręgowego w Poznaniu do orzekania w sprawach z zakresu prawa pracy – Adam Beba; do Sądu Rejonowego w Śremie – Henryk Kociemba, Danuta Marcinkowska i Irena Rydian; do Sądu Rejonowego w Śremie do orzekania w sprawach z zakresu prawa pracy – Kazimierz Malkowski.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyboru ławników do Sądu Okręgowego w Poznaniu, uzupełniony o imiona i nazwiska ławników wybranych wcześniej przez Radę Miejską w Mosinie w głosowaniu tajnym. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXI/99/07 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Następnie prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyboru ławników do Sądu Rejonowego w Śremie, uzupełniony o imiona i nazwiska ławników wybranych wcześniej przez Radę Miejską w Mosinie w głosowaniu tajnym. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXI/100/07 w powyższej sprawie jednogłośnie – 18 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła złożył gratulacje wybranym przez Radę Miejską w Mosinie ławnikom, którzy obejmą swoje funkcje w nowej kadencji.

Wybrany przez Radę Miejską w Mosinie ławnik do Sądu Okręgowego w Poznaniu do orzekania w sprawach z zakresu prawa pracy Adam Beba podziękował Radzie Miejskiej w Mosinie i jej przewodniczącemu. Powiadomił przy tym, że jest to jego szósta kadencja. Zapewnił też, że postara się spełniać swój obowiązek zgodnie z sumieniem.

do punktu 9. – Ustalenie wysokości stawki procentowej opłaty adiacenckiej (uchwała).

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Krystyna Górzna przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie ustalenia wysokości stawki procentowej opłaty adiacenckiej.

Radny Marek Klemens stwierdził, że jeżeli niemożliwy jest zapis punktu 2. paragrafu 1. projektu uchwały w sprawie ustalenia wysokości stawki procentowej opłaty adiacenckiej, to może trzeba byłoby go przeformułować, iż w przypadku, kiedy właściciel, który podzielił grunt, odda gminie drogi za darmo, to opłata adiacencka będzie wynosiła np. 1%. W takiej sytuacji jest bowiem ustalona stawka i w zasadzie, dla niego, nie koliduje to z prawem. Przypomniał przy tym, że to, iż drogi przechodzą z mocy prawa na rzecz gminy, to nie

znaczy, że sprawa jest zakończona, ponieważ właściciel ma prawo nie zgadzać się z wyceną – może sprawa „się ciągnąć w sądach” przez wiele lat, a „wiecie państwo”, ile „mamy” dróg w gminie jeszcze nieuregulowanych, niewykupionych. Intencja była taka, żeby w momencie, kiedy właściciel nie rości sobie praw do drogi i chętnie odda ją gminie, nie musiał płacić opłaty adiacenckiej, dzięki czemu szybciej można byłoby regulować „te” problemy. Poza tym nie wiadomo mu jeszcze, jak długi okres czasu ma gmina na wykupienie, zapłacenie danemu właścicielowi za drogę. Obawia się on bowiem, że gmina może też zwlekać z opłatą za wykup drogi, gdyż nie chce mu się wierzyć, aby było tak pięknie, „taka bajka w naszej gminie”, iż „mieliśmy pieniędzy dosyć i mogliśmy, byśmy to na bieżąco realizować”. „Wiemy”, że obecnie czeka „masę” dróg do wykupienia przez gminę, fakt, iż część z nich jest sukcesywnie wykupywana przez gminę, ale „masę” jest jeszcze do wykupienia.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Krystyna Górzna poinformowała, że zgodnie z „wyrokiem z 14 stycznia 2003 r.”, który wskazał, iż przyjęcie stawki zerowej stanowi nie tylko obejście przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami, ale również naruszenie art. 167 Konstytucji, przez pozbawienie jednostek samorządów dochodów – to jest to, co „pan burmistrz” bardzo dogłębnie analizował i mówił.

Radny Marek Klemens zwrócił uwagę, że on mówił o 1%.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Krystyna Górzna zauważyła, że „mówimy” o rezygnacji.

Radny Marek Klemens zaprzeczył.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Krystyna Górzna zwróciła uwagę, że rada gminy ustala tylko wysokość stawki procentowej do 30%. W poprzedniej uchwale właśnie „ten” zapis był nieprawny – niezgodny z prawem, z literą prawa. Inaczej było „to” w 2003 roku, a inaczej jest, kiedy jest to 2007 rok i kilkakrotnie „ustawa” uległa nowelizacji, jak i również „mamy w tej materii” już bogate orzecznictwo.

Radny Marek Klemens zapytał, czy Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Krystyna Górzna opiera się na radcy prawnym Andrzeju Ossowskim.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Krystyna Górzna odpowiedziała twierdząco. Powiadomiła przy tym, że poparte jest „to” również analizą.

Radny Marek Klemens zwrócił się o wyjaśnienie, czy wypowiadał się też „nasz” radca prawny Zygmunt Kmieciak na „ten” temat i czy tak samo twierdzi. Zapytał przy tym, na ile radca prawny jest wiarygodny. Stwierdził też, że z doświadczenia wiadomo mu, iż jeżeli chciałby, to może różne opinie prawne na ten sam temat otrzymać i przedstawiać „tutaj”, stąd jedna opinia – nieznanego mu radcy prawnego – nie przemawia do niego.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Krystyna Górzna zwróciła uwagę, że przytoczyła ona przed chwilą wyrok właśnie dokładnie w „tej” samej sprawie. Stwierdziła też, że dokładnie „ta” uchwała, którą radni wcześniej podjęli w 2003 roku, „znajduje identyczne odzwierciedlenie w tej literaturze”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że p. Ossowski jest również „naszym” drugim radcą prawnym. Wyraził przy tym przekonanie, że „wiecie państwo”, iż „tych” spraw, różnych problemów, decyzji jest dużo. W związku z tym gmina korzysta również z usług p. Ossowskiego i „nie możemy tego kwestionować”. Zwrócił też uwagę, że „sprawa” dotyczy zapisu – to, co mówił on na posiedzeniach komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie, iż ma wątpliwości prawne co do tego, żeby „tymi” adiacentami regulować sprawy odszkodowania za drogi, gdyż tak to powinno być, przynajmniej w jego ocenie robione i myśli on, iż tak będzie robione, tylko miał wątpliwości natury prawnej co do zapisu. Jego zdaniem – nie ma czegoś takiego, jak rezygnacja z odszkodowania, tylko wykup. Ustawa o gospodarce nieruchomościami „mówi”, iż jeżeli na koszt właściciela następuje podział i w wyniku tego podziału powstają drogi, to one z mocy prawa przechodzą na własność gminy. W związku z tym jakby „sprawa” jest uregulowana w sensie własności, ale któryś z „niższych” artykułów

„mówi”, że za przejęte drogi należy się odszkodowanie. Rozumie on, że gmina to odszkodowanie musi zapłacić. Dlatego jego zdaniem powinno się „to” robić w ten sposób, że gmina może nie naliczać, wójt, burmistrz, prezydent miasta może naliczać lub nie i jeżeli ktoś zadowolony się symbolicznym odszkodowaniem, gmina może wtedy tych opłat adiacenckich nie naliczać i to na to samo wychodzi, ale zapisu takiego warunkującego, w jego ocenie, „nie możemy stosować”. Stwierdził także, że może się wypowiedzieć „tutaj” radca prawny Zygmunt Kmieciak, czy też uważa, że taki zapis, o który „żeście państwo wnosili” może być, czy nie. Wyraził przy tym przekonanie, że on przynajmniej nie ma kompetencji, żeby kwestionować opinie radcy prawnego z uprawnieniami.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak zwrócił uwagę, że uchwały tworzone przez jednostki samorządu terytorialnego są uchwałami wykonawczymi – one wykonują coś, co kazał ustawodawca uregulować i stworzył pewne precyzyjnie określone granice. Stwierdził przy tym, że „ten” zapis wykracza poza delegację ustawową. Ustawodawca bowiem „powiedział” w ten sposób: rada gminy może ustalić stawkę opłaty adiacenckiej i koniec – na tym się kończy. W związku z tym nie może ona innych zasad ustalać. Jeśli to zrobi, to nie naruszy delegacji ustawowej, a jak napisze coś więcej – naruszy tę delegację i w „tym” zakresie „ta” uchwała będzie naruszała delegację, w związku z czym wojewoda winien stwierdzić jej nieważność. Wyraził też przypuszczenie, że większość radnych pamięta kulisy „tamtej” uchwały, jak „to” powstało. Przypomniał przy tym, że „to” powstało w ten sposób, iż w trakcie sesji Rady Miejskiej w Mosinie się pojawił „ten” zapis, że w przypadku itd. Zapewnił także, że dokładnie to pamięta, jak to było. Nie było akurat wtedy być może takiej sytuacji, żeby sporządzić opinię dla wojewody, aby on stwierdził nieważność. Radcowie prawni Wojewody Wielkopolskiego przyznali się, że „to” przeoczyli i stwierdzili jednoznacznie, iż „ten zapis tam się nie powinien znaleźć” i nigdy nie powinien być stosowany. W dniu dzisiejszym zamieszczenie go w uchwale, będzie naruszało „tę” delegację ustawową i w zasadzie obowiązkiem wtedy burmistrza byłoby polecenie jemu, czy innemu radcy prawnemu, sporządzenia opinii na temat uchwały, która zawiera „taki” zapis i wówczas wojewoda musiałby zareagować, nie mógłby „takiej” okoliczności w „takiej” uchwale przeoczyć.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapytał, czy „panowie przewodniczący komisji” podtrzymują „swoje” opinie.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak stwierdził, że faktem jest, iż na posiedzeniu „komisji”, tak „komisja” i to chyba jednogłośnie, „jedna i druga”, złożyły wniosek. Obecnie „mamy” przedstawiany inny stan prawny i wydaje mu się, że byłoby ze wszech miar słuszne, aby zarządzić przerwę i w tym czasie doszłoby do spotkania „komisji”. Nie chciałby on bowiem z jednej strony powiedzieć, że „komisja” podtrzymuje swój wniosek, konsekwentnie Rada Miejska w Mosinie zgłasza za treścią „tego” projektu uchwały, który to „wypracowaliśmy”, a z drugiej strony uchwała być może zostanie w rozstrzygnięciu nadzorczym „obalona”. Do takiej sytuacji nie chciałby on doprowadzić, dlatego prosiłby o zarządzenie 10-minutowej przerwy.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

W trakcie tej przerwy na Salę Reprezentacyjną przybyła radna Wiesława Mania, tak więc odtąd w dalszym ciągu XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie brało udział już 19 radnych.

Po wznowieniu XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że po zadaniu pytań, które „komisja” jeszcze ma, „prosilibyśmy” o 5-minutową przerwę i „byśmy odbyli” jeszcze jedno spotkanie komisyjne. Następnie zwrócił się o wyjaśnienie, czy były sytuacje, w których odszkodowanie za drogi było większe od opłaty adiacenckiej.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Krystyna Górzna stwierdziła, że trudno jej w tej chwili tak jednoznacznie powiedzieć, jest ona „wyrwana do odpowiedzi” i nie

chciałyby się do „tego” w tej chwili ustosunkować. Tym niemniej są to różne sytuacje: wzrost wartości nie zawsze musi zaistnieć. Działki są bowiem różnie dzielone. Jeżeli są one dzielone przy autostradzie lub przy drodze szybkiego ruchu, to wiadomo, że spada wartość działek przeznaczonych pod budowę domków jednorodzinnych. Są to różne sytuacje, a wartość jest ustalana operatem szacunkowym przez rzeczoznawcę, uwzględniającym różne transakcje. Zwróciła też uwagę, że „ta uchwała z 25 września” była tak skonstruowana, iż jeżeli właściciel rezygnował z odszkodowania, to w ogóle nie pobierano opłaty.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że nie wiadomo mu, „jak tu w gminie”, gdyż jest on krótko, ale ma doświadczenia z innej gminy. W związku z tym myśli on, że może porównywalnie powiedzieć. Generalnie w tych sytuacjach, kiedy były robione wyceny – w większości przypadków było tak, że „te” drogi „przechodziły” i „te” adiacenty nie były naliczane. Było jednak „ileś tam” spraw, kiedy były one naliczane, to we wszystkich wypadkach, „tam” akurat była taka sytuacja, że generalnie wartość „tych” dróg była wyższa, z tym, iż przy stawce w wysokości 50%, czyli takiej, która była poprzednio. Obecnie jest propozycja dla Rady Miejskiej w Mosinie stawki w wysokości 30%. Swego czasu była robiona taka symulacja i z niej wynikało, że przy średnio, gdyż to, co powiedziała Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Krystyna Górzna, iż każda sytuacja jest w jakimś sensie różna, ale średnio wychodziło, iż „te wartości się równoważyły”, przy 35 około, powyżej 30% to mniej więcej „te” wartości równoważyły się – odszkodowania za drogi i opłaty adiacenckie. Trzeba jednak powiedzieć, że w jakimś sensie każdorazowo rzeczoznawca ocenia wartość. Można powiedzieć, że przy większych arealach generalnie adiacenty w stosunku do dróg, jakby ta wartość zwiększe, a czym mniejsze arealy, jeżeli „tam” droga powstanie, to te relacje są niższe. Z symulacji, która była robiona dla Gminy Swarzędz, a nie dla „tej” gminy, ale jego zdaniem jakieś podobieństwo istnieje, wynikało, że średnio to się równoważyło przy trzydziestu kilku procentach, a przy 50 generalnie nie przypomina on sobie, aby była sytuacja, żeby to odszkodowanie za drogi było wyższe niż wartość opłaty adiacenckiej.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, jaki gmina ma czas na wykup dróg i czy naliczane są odsetki.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że przepisy tego nie regulują. „Ustawa mówi”, że jeżeli na wniosek właściciela jest podział, w wyniku podziału powstają drogi, to one z „litery prawa” przechodzą na własność gminy. Nie ma umowy notarialnej – w oparciu o prawomocną decyzję podziałową, gmina występuje do sądu i następuje przeniesienie własności. Ustawa o gospodarce nieruchomościami „mówi”, że należy się odszkodowanie, z tym, iż nie ma przepisu określającego kiedy. Generalnie to jest tak, że właściciel gruntu może mieć roszczenia z „tego” tytułu i zgodnie z Kodeksem Cywilnym ma do 10 lat, kiedy to roszczenia powinny być uwzględniane. Z drugiej strony adiacenty – jest to określone dosyć precyzyjnie – gmina może naliczać do 3 lat i niestety to orzecznictwo jest takie, że nie, iż do 3 lat wszczyna postępowanie, tylko gmina powinna – tak wynika z orzecznictwa – że do 3 lat powinna to, jakby zakończenie całego postępowania i te adiacenty powinny być naliczane. Inaczej mówiąc, przynajmniej jego opinia jest taka, że gmina powinna w „tym” czasie „to” załatwić, żeby nie było roszczeń. Jeżeli jest podział gruntu, jeśli „ta” decyzja się uprawomocni, to gmina powinna – taka powinna być procedura, że gmina albo wszczyna postępowanie albo „dogaduje się” z właścicielem co do odszkodowania i wówczas być może nie nalicza, jeżeli się dogada, a jak nie, to wszczyna postępowanie i nalicza – ma 3 lata. Tak więc ten czas jest krótki, „a na odszkodowanie właściciel może do 10 lat”. W jego ocenie, w tym okresie 3 lat gmina powinna coś „z tym” zrobić.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że jeżeli już „omawiamy” procedurę wykupu drogi, gmina jest bogatsza o wiedzę, która wynika z „operatu” – „rozmawiamy” z właścicielem

i „podpisujemy” określoną umowę przedwstępną, czy już umowę obowiązującą, w której „określamy” sposób regulacji i czas. „Tam określamy zasady wykupu”: czy jednorazowa opłata, czy rozłożone na raty i w jakim czasie „kończymy tę sprawę”.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak zauważył, że mówi się o okresie 10 lat, zgodnie z Kodeksem Cywilnym, natomiast „w tymże art. 98 ust. 3” jest zapis, iż dochodzi do uzgodnienia pomiędzy właścicielem a organem, a jeśli do takiego uzgodnienia nie dojdzie, na wniosek właściciela lub użytkownika wieczystego odszkodowanie ustala się i wypłaca według zasad i trybu obowiązujących przy wywłaszczaniu nieruchomości. Zwrócił się przy tym o uściślenie tego zapisu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że generalnie to wiadomo, iż „ustawa mówi”, że odszkodowanie się należy, czyli gmina wypłaca. Jeżeli gmina tego nie robi, to wtedy właściciel zgłasza roszczenie i organem kompetentnym, żeby „to” rozstrzygać, jest starosta. „Te” przepisy „mówią” w ten sposób, że starosta wtedy wszczyna postępowanie, zleca operat szacunkowy i w tym postępowaniu strony biorą udział. Starosta wydaje decyzję, od której gmina może się odwołać do wojewody, ale jeżeli to postępowanie zostanie zakończone, to gmina ma później 14 dni na wpłatę – jeśli decyzja zostanie podtrzymana przez wojewodę – ma ona 14 dni na zapłacenie tego odszkodowania.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak stwierdził, że jeśli nie dojdzie do uzgodnienia stanowisk, to wtedy jest zupełnie inny tryb, który w konsekwencji powoduje, iż – oczywiście jest decyzja wojewody, starosty, potem istnieje możliwość odwołania się, ale to przyspiesza ewentualnie wpłatę odszkodowania.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że jeżeli rzeczywiście gmina w ogóle nie reaguje, to „ten” człowiek musi wyartykułować i do starosty występuje z roszczeniami. Starosta wszczyna postępowanie – jest zobligowany i prowadzi to postępowanie oraz przymusza gminę, albo gmina z jakichś względów udowadnia, gdyż odnośnie dróg w różnych okresach było tak, że „ten artykuł chyba 74”, to „tam” gminy przechodziły, ponieważ jeśli są nowe sprawy, to na pewno tak jest.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak wyraził przekonanie, że jest to „jasne”. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy jeśli jest naliczone odszkodowanie w roku 2007, a teoretycznie istnieje możliwość „do 10 lat” i jeżeli wypłaci się odszkodowanie w roku 2017, to czy są naliczone odsetki.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że przepisy „mówią” w ten sposób, iż stan prawny jest na dzień podziału, czy na dzień, stan prawny „tej” drogi, powstania drogi, a odszkodowanie jest generalnie liczone na dzień wypłaty, czyli cena musi być aktualna.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, co to znaczy.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że to znaczy, iż operat musi być aktualny.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak stwierdził, że „uaktualniony”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że inny jest stan prawny na dzień wydzielania drogi, a wartość jest na dzień regulacji.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak stwierdził, że na ostatnie pytanie odnośnie opłaty adiacenckiej zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak już udzielił odpowiedzi, iż w ciągu 3 lat powinno „to” być załatwione, uregulowane, zapłacone. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy „tutaj” gmina nalicza odsetki, czy nie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że sytuacja jest podobna, gdyż gmina wydaje decyzje o naliczeniu opłat adiacenckich, a właściciel może się odwołać. Dopiero jak „ta” decyzja jest ostateczna, to właściciel ma „tutaj” chyba 30 dni – nie wiadomo mu – na uregulowanie, jeśli dobrze on pamięta. Jeśli nie ureguluje, to po tych 30 dniach gmina

„normalnie” nalicza odsetki. Dopóki jednak trwa postępowanie administracyjne w trybie ustalenia „tej” opłaty, to tych odsetek...

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak zwrócił uwagę, że istnieje możliwość rozłożenia na raty.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, iż istnieje możliwość rozłożenia na raty do 10 lat, z tym, że to, co jest wpłacone później – trzeba zastosować oprocentowanie równe procentowi redyskonta weksla ogłaszanego przez Narodowy Bank Polski.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens stwierdził, że „wiemy”, iż Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz jest gorącym orędownikiem planów i porządku, co bardzo on sobie ceni i mu się podoba. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz nie sądzi jednak, że naliczanie opłaty adiacenckiej w wysokości 30% i opłaty planistycznej w wysokości 30% nie spowoduje, iż „ludzie będą uciekać od planów i będą szli tylko i wyłącznie w decyzje”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że o rozwoju gminy i o tym, jak ona ma funkcjonować i jak ma się rozwijać, decyduje burmistrz i rada. Jeżeli „my będziemy uchwalać” kolejne plany i rozszerzać tereny nimi objęte, to nie będzie przed czym uciekać, gdyż „nie będziemy mieli” terenów, dla których „będziemy wydawać decyzje”. Idealnym stanem będzie taki stan, w którym 100% terenu gminy będzie pokryte planami, gdyż wtedy już będzie sprawa jasna. Pierwszym krokiem ku temu jest aktualizacja „studium”, żeby te plany były w miarę aktualne i ku temu trzeba dążyć. Przypominał przy tym, że kiedyś był plan ogólny i była sprawa jasna, a teraz planów ogólnych nie ma. Poinformował też, że jego i przede wszystkim burmistrza założeniem jest, aby po aktualizacji „studium” praktycznie dla wszystkich wsi „robić” plany miejscowe obejmujące „te” tereny zurbanizowane, ponieważ na „tych” polach tak naprawdę, czy wśród lasów, niewiele się dzieje – „tam” można jedynie plany ochrony tych terenów wykonywać. Natomiast generalnie chodzi o te tereny zurbanizowane, gdzie właśnie one się dzielą. W związku z tym „tutaj” nie ma, gdyż „my mówimy” o „tych” decyzjach, a decyzje w świetle jakichkolwiek opinii są „takim złem koniecznym”. Ustawodawca wygasił bowiem plany ogólne i wprowadził możliwość „tych” decyzji, ale to nie jest stan idealny, gdyż jest nim plan dla całej gminy.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens zwrócił się o wyjaśnienie, ile obecnie gmina opracowuje planów.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że 4-6, „takich, gdzie jest otwarta procedura”.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens zapytał, ile mniej więcej decyzji gmina wydała.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że rocznie to jest około 450 decyzji lokalizacyjnych, z tym, iż są to też decyzje celu publicznego i decyzje lokalizacyjne.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że gmina ma również możliwość wydawania decyzji o obowiązku naliczenia opłat planistycznych także z tytułu decyzji lokalizacyjnych, decyzji o warunkach zabudowy. Któryś z przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym „mówi” bowiem, że jeżeli z tytułu wydania decyzji o warunkach zabudowy następuje wzrost wartości, „to artykuł tam 36.” stosuje się odpowiednio, a „ten” artykuł „mówi” o opłatach planistycznych. W związku z tym, że prawo nie jest spójne, jest „to” dosyć karkołomne, ale myśli on, iż gmina powinna również „to” zacząć stosować. Inaczej mówiąc – „ucieczka w te decyzje” nie stanowi gwarancji, że „tej” opłaty nie będzie. Poza tym decyzja ma pewne ograniczenia, ma ona 5 warunków, które musi

właściciel spełnić, żeby „tę” decyzję otrzymać, a planem można załatwić jakby „to” wszystko za zgodą „rady”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapytał, czy są jeszcze jakieś problemy.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła przystąpił do procedury głosowania. Stwierdził przy tym, że w tej chwili „patrzac na statut”, jeśli wszedł on w procedurę głosowania, może zostać zgłoszony jedynie wniosek formalny.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że chciał powiedzieć o ustaleniach komisji.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że wznowił on obrady po przerwie, zapytał – nie było żadnych problemów, nie było odzewu i przeszedł do procedury głosowania, którą chce przeprowadzić. Następnie poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie ustalenia wysokości stawki procentowej opłaty adiacenckiej. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXI/101/07 w powyższej sprawie 11 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 10. – Aktualizacja Planu Rozwoju Lokalnego (uchwała).

Piotr Przybysz z Referatu Inwestycji przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie aktualizacji Planu Rozwoju Lokalnego.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, że Komisja Budżetu i Finansów generalnie, zapoznawszy się również między innymi z propozycją obwodnicy w ciągu ul. Krasickiego do ul. Konopnickiej, zaakceptowała to rozwiązanie inwestycyjne i złożyła wniosek o uaktualnienie „tegoż” planu w stosunku do zmian budżetowych, które chociażby w dniu dzisiejszym będą miały miejsce. Zwrócił przy tym uwagę, że w dniu dzisiejszym radni zostali wyposażeni w „ten” materiał – został on zmieniony i w tej chwili jest właściwy. W tej sytuacji Komisja Budżetu i Finansów przyjmuje bez uwag projekt uchwały w sprawie aktualizacji Planu Rozwoju Lokalnego.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie opiniuje projekt uchwały w sprawie aktualizacji Planu Rozwoju Lokalnego.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie aktualizacji Planu Rozwoju Lokalnego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXI/102/07 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 11. – Wyrażenie opinii w sprawie celowości realizacji i dofinansowania w 2008 roku budowy ul. Spokojnej w Czapurach do planowanej lokalizacji cmentarza – drogi dojazdowej do pól – z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych (uchwała).

Piotr Przybysz z Referatu Inwestycji przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej celowości realizacji i dofinansowania w 2008 roku budowy ul. Spokojnej w Czapurach do planowanej lokalizacji cmentarza – drogi dojazdowej do pól – z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że „wiemy”, iż „marszałek” nie daje dofinansowania do drogi do cmentarza, tylko do pól. W związku z tym zwrócił się o wyjaśnienie, czy może dla bezpieczeństwa „byśmy nie pisali”: ul. Spokojna w Czapurach

– droga dojazdowa do pól. Myśli on bowiem, że wszyscy „wiemy” o co chodzi i to nie zmienia faktu, iż sprawa dotyczy tej drogi, a nie innej. Stwierdził też, że np. na odcinku do wysokości cmentarza, gdyż „marszałek do cmentarza nie daje”.

Piotr Przybysz z Referatu Inwestycji zauważył, że „to” jest do cmentarza i jednocześnie jest to dojazd do pól, ale faktycznie „ten” zapis może być „dmuchaniem na zimno”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapytał, czy „państwo” radni przyjmują tę uwagę.

Radni Rady Miejskiej w Mosinie odpowiedzieli twierdząco.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapytał, czy to jako autopoprawkę „byśmy traktowali”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła odpowiedział twierdząco.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, że Komisja Budżetu i Finansów jest zdania, aby treść uchwały w sprawie wyrażenia opinii przyjąć z „tą” autopoprawką, którą „usłyszeliśmy”, ale z tych wariantów, które zostały podane, wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie jest jednogłośnie za nawierzchnią asfaltową, drogą do 4,5 m i choć to nie wchodzi w kwestię wniosku, ale na pewno przy projektowaniu jako oddzielny element należy uznać także zaprojektowanie chodnika chociażby jednostronnego, o szerokości 1,5 m, z kostki pozbrukowej. Ten wniosek został przyjęty jednogłośnie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że zanim „przejdziemy” do głosowania projektu uchwały w sprawie wyrażenia opinii, „musimy wybrać” jeden spośród czterech wariantów nawierzchni „tej” drogi „plus tenże chodnik tytułem niejako przynależności”. Przypomniał też, że Komisja Budżetu i Finansów jednogłośnie zaproponowała, aby była „to” droga o nawierzchni bitumicznej. W związku z tym, jeśli ten wniosek uzyska ponad 11 głosów „za”, to automatycznie „nie będziemy głosować” dalszych rodzajów nawierzchni, gdyż sprawa będzie już przesądzona – żaden z „nich” nie uzyska zdecydowanej większości i „przystępujemy” do głosowania nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia opinii.

Radna Krystyna Szczygieł-Nowak oświadczyła, że ona nie była na tym posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, ale może myśli bardziej praktycznie. Zwróciła przy tym uwagę, że jeszcze tego cmentarza nie ma, a jest to partycypowanie w jakichś dużych kosztach, gdyż w przypadku drogi asfaltowej są o wiele wyższe koszty. W związku z tym w tej chwili czy nie trzeba byłoby zatrzymać się przy tej drugiej propozycji, tam, gdzie jest korytowanie, krawężnikowanie i utwardzenie „plus” wtedy chodnik. Poinformowała też, że rozmawiała ona z „księdzem proboszczem”, który „tu” był, ale musiał... Ona już z tak praktycznej strony – to tak łatwo powiedzieć, ale co to jakieś takie olbrzymie koszty. Może ona się myli, ale jest to takie jej praktyczne spojrzenie na tę sprawę.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że w związku z tym jest niejako druga wersja – „rozpoczynamy” dyskusję.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że głos radnej Krystyny Szczygieł-Nowak, tym bardziej będącej zarazem mieszkanką Czapur, jest bardzo cenny. Zwrócił przy tym uwagę, że na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów „ta” sprawa przeszła w sposób zdecydowany. Zapewnił też, że „my wiemy” o tym, iż tam w tej chwili jeszcze nie jest tak, jak być powinno, jeżeli chodzi o pochówki, natomiast „zrobmy coś porządnego od początku do końca”, gdyż w momencie, kiedy już „ten” cmentarz „na całego ruszy”, to wtedy „będziemy” nagle pilnie szukać środków finansowych, żeby „ten” podkład „zaasfaltować”. Stwierdził także, że jest to pewne miejsce, które już docelowo trzeba przygotować w sposób bardzo dobry. Ponadto, jeśli chodzi o podaną „tutaj” kwotę, z którą nie chce on polemizować, czy jest właściwa, zawyżona, zaniżona, czy też optymalna – przetarg pokaże, jaka to jest kwota. Jemu natomiast wiadomo z doświadczenia, chyba, że ceny nagle pójną bardzo „w górę”, iż „taka” droga, „tego” typu o długości 800 m, kosztowała niecałe 300.000,00 zł i „to” jest naprawdę bardzo efektywna, dobra droga. Natomiast w „tym” przypadku „mamy” kwotę w wysokości

ponad 400.000,00 zł. Zapewnił przy tym, że nie chce on, aby sugerować się w tej chwili jego stwierdzeniem faktów, gdyż rynek „powie”, a więc oferent – przetarg określi ostateczną kwotę, a „tu” jest 500 m. Stwierdził również, że nie mówi on o chodniku, gdyż jest to zupełnie inny temat, o którym na pewno przy projektowaniu trzeba pomyśleć. Zaapelował przy tym, aby zrobić „coś od początku do końca – nie wstydzmy się”, rozumie on bowiem, że może być oddźwięk społeczny, ale nie wierzy w to. Jest to bowiem cmentarz – święte miejsce i jak „zrobimy to od początku do końca dobrze”, to na pewno środki finansowe nie zostaną „wyrzucone w błoto” i nikt na pewno „tego” nie zakwestionuje.

Radna Krystyna Szczygieł-Nowak stwierdziła, że to jest jej uwaga i prosi ona o nie polemizowanie.

Radny Marek Klemens zwrócił uwagę, że „to” było wspólne posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów oraz Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego. Podczas niego, Komisja Budżetu i Finansów również jednogłośnie opowiedziała się za propozycją nawierzchni bitumicznej. Wyraził przy tym przekonanie, że nie ma tu już co dyskutować i polemizować, jak powiedziała radna Krystyna Szczygieł-Nowak, tylko tak, jak zaproponował prowadzący obrady Jacek Szeszuła, najpierw przegłosować propozycję stawianą przez dwie komisje stałe Rady Miejskiej w Mosinie jednogłośnie i jeśli ta propozycja nie przejdzie, przejść do innych wariantów.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że trzeba się kierować interesem całej gminy. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy w obecnej chwili „nas” stać na drogę asfaltową, o której „mówimy”.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że kosztorys, tak, jak „państwo mieliście w materiałach”, opiewa na około 500.000,00 zł. Przypomniała przy tym, że „państwo wyrażacie” opinię – dopiero „jesteśmy” w trakcie redagowania budżetu. „Wiemy”, czego „oczekujecie” i „zobaczymy” na co, ile środków finansowych wystarczy, gdyż wniosków do budżetu jest na „300 miliardów”, jakby wszystko dobrze skosztorysować, „spróbujemy” takie szacunkowe kosztorysy wszystkich wniosków przygotować, „żebyście państwo wiedzieli”, jakie są oczekiwania. Obecnie „jesteśmy” w trakcie redagowania projektu budżetu, a to jest opinia – „wyraziliście” opinię, „życzymy sobie” asfalt – być może „zrobimy” połowę „tej” drogi asfaltowej, a w drugim roku następną.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła oświadczył, że zamyka dyskusję na ten temat. Następnie poddał pod głosowanie wniosek, aby ul. Spokojna w Czapurach, jako droga dojazdowa do pól, została utwardzona za pomocą nawierzchni asfaltowej. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 15 głosami „za”, przy 4 głosach „wstrzymujących się”. Następnie poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyrażenia opinii wraz autopoprawką i jako załącznikiem do niej – przyjętym wcześniej wariantem wniosku o dofinansowanie budowy ul. Spokojnej w Czapurach z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych w roku 2008, zakładającym utwardzenie tej drogi za pomocą nawierzchni asfaltowej. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXI/103/07 w powyższej sprawie 15 głosami „za”, przy 4 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 12. – Uzupełnienie zapisów uchwały w sprawie przyjęcia Wieloletniego Programu Współpracy samorządu Gminy Mosina z Organizacjami Pozarządowymi (uchwała).

Ewelina Waligórska z Referatu Finansowo-Budżetowego przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie przyjęcia Wieloletniego Programu Współpracy samorządu Gminy Mosina z Organizacjami Pozarządowymi.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań i uwag, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przyjęcia Wieloletniego Programu Współpracy samorządu Gminy Mosina z Organizacjami Pozarządowymi. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXI/104/07 w powyższej sprawie jednogłośnie - 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 13. – Roczny Program Współpracy samorządu Gminy Mosina z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2008 (uchwała).

Ewelina Waligórska z Referatu Finansowo-Budżetowego przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie Roczno Programu Współpracy samorządu Gminy Mosina z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2008.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż w paragrafie 4 ustępie 2, pierwsze zdanie kończy się „obszarów: pomoc społeczna”, później „mamy”: a), b), c), d), e). Zapytał, czy „te wszystkie od a), b), c), d), e), to w ramach tych zakresów podlegają pomocy społecznej.

Ewelina Waligórska z Referatu Finansowo-Budżetowego podziękowała radnemu Janowi Marciniakowi, że zwrócił na to uwagę. Poinformowała przy tym, że „pomoc społeczna” nie została odrębnie wyartykułowana. Zwróciła się z prośbą o dokonanie poprawki, aby w paragrafie 4 punkcie 2 podpunkt a) przyjął brzmienie: „pomoc społeczna”, a dotychczasowe podpunkty a) do e), przyjęły odpowiednio numeracje b) do f).

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, na paragraf 4 punkt 1 podpunkt c): „wykonywanie innych zadań wynikających z bieżących potrzeb społeczności lokalnej z zakresu pomocy społecznej.” Wyraził pogląd, iż generalnie pozostałe podpunkty są dość dobrze i precyzyjnie wyartykułowane, natomiast nadinterpretacja zapisu tego podpunktu, może być bardzo szeroka. Zwrócił się z prośbą o podanie przykładów tych zadań wynikających z bieżących potrzeb. Zapytał, o jakich „tutaj” zadaniach „ta” uchwała mówi.

Ewelina Waligórska z Referatu Finansowo-Budżetowego stwierdziła, iż nie ukrywa ona, że w ramach tego paragrafu, w roku ubiegłym było realizowane tylko jedno zadanie. Był to festyn organizowany przez Stowarzyszenie Pomocy Potrzebującym im. Św. Antoniego z okazji Dnia Dziecka, połączony ze zbiórką pieniędzy i sprzedażą losów, z których dochód miał być przeznaczony następnie na pomoc ubogim dzieciom. Trudno przy tym ustalić, jakie wynikną potrzeby w trakcie roku, dlatego nie ukrywa ona, że „nie jesteśmy” w stanie przewidzieć konkretnie, jakie oferty zostaną złożone, dlatego ten punkt ma taki charakter bardziej otwarty, ponieważ pojawiają się nowe organizacje, nowe zadania, nowe potrzeby. Pomoc społeczna jest taką „kwestią”, gdzie właściwie różne potrzeby w trakcie roku się pojawiają i organizacje występują z różnymi propozycjami, z różnymi wnioskami, przy czym to może być także realizowanie projektów nowych, które do tej pory nie były realizowane.

Radny Jan Marciniak wskazał paragraf 4 punkt 3 podpunkt d): „całoroczne zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży uzdolnionej sportowo.”

Ewelina Waligórska z Referatu Finansowo-Budżetowego wyjaśniła, iż jest to cykl szkoleń na przykład, realizowanych przez Klub Sportowy „1920 Mosina”. Jest to przy tym cykl szkoleń, który jest realizowany przez cały rok i jest on połączony z wyjazdami, z udziałami w turniejach. Takie zadania realizują przez cały rok: „UKS mosińska jedynka” oraz kluby sportowe, które działają na przykład w Daszewicach.

Radny Jan Marciniak wskazał paragraf 4 punkt 4 podpunkt a): „organizacja, na terenie Gminy, wspólnych działań, imprez, seminariów, zawodów sportowych z organizacjami pozarządowymi z miast partnerskich.” Zwrócił się z pytaniem, jakie w tej chwili „mamy”

kontakty z miastami partnerskimi, jakie „mamy” podpisane umowy, jak one funkcjonują, kiedy były kontakty w tej dziedzinie.

Ewelina Waligórska z Referatu Finansowo-Budżetowego stwierdziła, iż nie potrafi ona odpowiedzieć wprost na to pytanie, jednak chciałaby ona zwrócić „państwu” uwagę, że na przykład również ZHP było w tym roku na wymianie polsko-niemieckiej, w ubiegłym roku taką wymianę organizował Klub Sportowy „1920 Mosina”.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy z Seelze.

Ewelina Waligórska z Referatu Finansowo-Budżetowego odpowiedziała twierdząco. Poinformowała przy tym, że są to kontakty, które właściwie mają bardziej organizacje pozarządowe, natomiast ona z punktu widzenia podpisanych porozumień z gminą, nie potrafi na ten temat powiedzieć.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy z miast partnerskich.

Ewelina Waligórska z Referatu Finansowo-Budżetowego odpowiedziała twierdząco.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą o przybliżenie treści paragrafu 4 ustępu 5 w brzmieniu: „Wymieniony katalog zadań priorytetowych ma charakter otwarty i nie ogranicza możliwości organizacji pozarządowych i podmiotów prowadzących działalność pożytku publicznego do składania ofert w podanych obszarach na realizację innych zadań publicznych”.

Ewelina Waligórska z Referatu Finansowo-Budżetowego poinformowała, iż tak, jak wspomniała, jest to katalog otwarty, ponieważ pojawiają się różne potrzeby, pojawiają się organizacje, nowe zadania. Ponieważ trudno przewidzieć, z jakimi ofertami wystąpią organizacje, dlatego warto zostawić sobie „furtkę” dla tych zadań, które warto zrealizować, a których nie uwzględniono powyżej. W ubiegłym roku, czy przed dwoma laty, nie było tego wcześniej „tutaj” i w „rocznym programie” przed dwoma laty, pojawiła się na przykład potrzeba dofinansowania schroniska dla zwierząt. Taka propozycja nie była wcześniej wymieniona w „rocznym programie współpracy”. Ten zapis, pozwoli nam zrealizować w ciągu roku „takie” zadania. Jeżeli pojawią się w kolejnym okresie podobne zadania, które będzie trzeba zrealizować, a nie zostały podane powyżej, w związku z tym gmina nie jest w stanie przewidzieć, jakie potrzeby jeszcze wystąpią i dlatego ten zapis ma charakter bardziej otwarty.

Radny Jan Marciniak wskazał na paragraf 6 ustęp 5 w brzmieniu: „Organizacja pozarządowa lub podmiot prowadzący działalność pożytku publicznego składający ofertę na realizację zadania jest zobowiązany wykazać się wkładem własnym w wysokości nie niższej niż 20%.” Zapytał, czy to jest wkład finansowy, czy także może być inny.

Ewelina Waligórska z Referatu Finansowo-Budżetowego poinformowała, iż jest to wyłącznie wkład finansowy.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas poinformowała, że wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań i uwag, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie Roczego Programu Współpracy samorządu Gminy Mosina z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2008. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXI/105/07 w powyższej sprawie jednogłośnie - 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 14. – Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2007 (uchwała).

Zastępca Skarbnika Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2007.

Radna Danuta Białas zwróciła się z pytaniem, skąd taki duży ubytek tych kwot finansowych – zakup materiałów i wyposażenia 60.000,00 i tak dalej, że z tego działu schodzi aż 80.000,00 zł.

Zastępca Skarbnika Gminy Mosina Maria Borowiak zapytała, czy chodzi o zmniejszenie wydatków o 80.000,00 zł.

Radna Danuta Białas odpowiedziała twierdząco.

Zastępca Skarbnika Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, iż jest to materiał szczegółowy, który „można było na komisji”, „przedstawilibyśmy państwu” z czego to wynika, ale to jest zapotrzebowanie jednostek, taka jest potrzeba i z tego wynika, że takie środki zostają i gimnazja po analizie takie środki mogą mieć zdjęte.

Radna Danuta Białas zapytała, czy kwota 95.000,00 zł dodana w „szkołach podstawowych – wydatki inwestycyjne jednostek budżetowych”, przeznaczona jest na salę gimnastyczną w Pecnej.

Zastępca Skarbnika Gminy Mosina Maria Borowiak odpowiedziała twierdząco.

Radna Danuta Białas zwróciła się z pytaniem, na co mają być przeznaczone te pieniądze.

Zastępca Skarbnika Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że na wyposażenie.

Radna Danuta Białas stwierdziła, iż w uchwale intencyjnej, którą „podejmowaliśmy wtedy, gdy przystępowaliśmy do realizacji tego zadania, na wyposażenie było 100.000,00 zł. Czyli teraz mniema ona, iż na wyposażenie będzie 195.000,00 zł.

Zastępca Skarbnika Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, że całe zadanie jest oszacowane kwotą znacznie wyższą. Te 95.000,00 to „jak powiadam” jest to...

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, iż ta kwota jest podzielona – 100.000,00 było na wyposażenie.

Zastępca Skarbnika Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że to wcześniej miało być, teraz jest tylko 95.000,00, przy czym z 1.300.000,00 wydatków zapisanych na to zadanie w dziale 801 pod hasłem „budowa sali gimnastycznej w Pecnej, o 95.000,00 wzrost, czyli do 1.395.000,00.

Radna Danuta Białas zwróciła się z pytaniem, dlaczego ta sala gimnastyczna, która znajduje się przy gimnazjum jest „tutaj” ujęta przy szkołach podstawowych.

Zastępca Skarbnika Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, iż tak zostało to zapisane i nikt tego nie kwestionował wcześniej, jest to przy tym kontynuacja.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jest ten zapis w szkołach podstawowych. On rozumie przy tym, iż nikt tego nie kwestionował, ale z drugiej strony organ nadzoru przypuszczalnie nie wie, czy ta sala zbudowana jest przy gimnazjum.

Zastępca Skarbnika Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że nazwa zadania jest: „budowa sali gimnastycznej w Pecnej”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż tak, ale „mówimy” o dziale finansowym oświaty, a oświata dzieli się między innymi na szkoły podstawowe i na gimnazja. Sala gimnastyczna jest przy tym budowana na terenie gimnazjalnym. W związku z tym zapytał, to dlaczego nie jest zapisana w § 6050 przy gimnazjach.

Zastępca Skarbnika Gminy Mosina Maria Borowiak wyjaśniła, że tak zostało to zapisane i nikt tego nie kwestionował i tak to funkcjonuje. „Zespół szkół” też jest przy tym zapisany w dziale 801 w rozdziale 80101 - w szkołach podstawowych - a też tam jest gimnazjum.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż rozumie on, „zespół szkół” ma w sobie szkołę podstawową i gimnazjum, „tu” jest ewidentnie gimnazjum. Zwrócił się z prośbą o sprawdzenie, skorygowanie. Następnie poinformował, że na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, „myśmy” zapoznali się z tą proponowaną zmianą budżetu i generalnie komisja przyjęła wniosek jednogłośnie, natomiast były pytania dość istotne w sprawie administracji – w wydatkach administracji publicznej – konkretnie w „urzędach gmin”, jeżeli chodzi o wynagrodzenia osobowe pracowników. Obecni przedstawiciele „urzędu”, na czele

z „panem burmistrzem” Pniewskim, bardzo sugestywnie i jednoznacznie podkreślali rzecz następującą. Otóż poza kadrami kierowniczymi, poza kierownikami i stanowiskami samodzielnymi, przy czym zostało to wyartykułowane bardzo mocno, od 2003 roku nie było podwyżek w „urzędzie”.

Zastępca Skarbnika Gminy Mosina Maria Borowiak odpowiedziała twierdząco. Poinformowała przy tym, że od 1 września 2003 r. nie było regulacji.

Radny Jan Marciniak wyjaśnił, iż on tylko mówi, co zostało powiedziane. Dlatego też, biorąc to pod uwagę, członkowie „komisji” przychylni się do zaakceptowania tego wniosku. Powiadomił, że „myśmy” o tym też rozmawiali „na klubie” i „bardzo byśmy byli radzi”, gdyby ta planowana podwyżka, tak przedstawiona na komisji przez „pana burmistrza” Pniewskiego, była naprawdę zadysponowana dla tych pracowników, poza kadrami kierowniczymi, poza kierownikami i poza stanowiskami samodzielnymi, gdyż taki argument przeważał, że pozostali pracownicy nie otrzymali podwyżki od września 2003 r. Chociaż jest to w kompetencji „burmistrza gminy”, takie jest „nasze” życzenie i prośba. Powtarza on przy tym – było to podstawą zaakceptowania „tego” wniosku przez Komisję Budżetu i Finansów. Ponadto trzeba dodać, że w tej kwocie jest również odprawa emerytalna dla byłej „pani sekretarz” w wysokości 6-miesięcznej pensji oraz środki finansowe dla byłego „pana zastępcy burmistrza”, który wygrał je na drodze sądowej.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż jest to prośba i życzenie, „prosimy” przy tym o szczegółowe zaprotokołowanie, niemniej system płac będzie kształtowany, „będziemy się” kierowali i „kierujemy się” dotychczas przypisanymi obowiązkami i odpowiedzialnością, ilością zarządzanych osób przez kierowników. Zresztą nie jest to miejsce i w tej chwili czas, żeby analizować system wynagradzania. „Przyjęliśmy” prośbę i życzenie do wiadomości i nie jest to rzecz, która „nas” bezwzględnie obliuguje. Pan radny Marciniak powiedział, że pod tym warunkiem została przyjęta ta uchwała, nie wie ona jak pan prawnik się do tego ustosunkuje. Poinformowała, że kierownicy również nie mieli podwyżek, nie tylko kadra szeregową. Średnia pensja pracownika szeregowego to jest netto 1.500,00 zł w „naszym urzędzie”, natomiast kierowników, którzy zarządzają kilkoma osobami, około „2.300,00”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań i uwag, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2007. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXI/106/07 w powyższej sprawie jednogłośnie - 19 głosami „za”.

do punktu 15. – Procedura uchwalania budżetu (uchwała).

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował, że z programu XX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, czyli tej poprzedniej, na wniosek „pana burmistrza” został wycofany projekt uchwały w sprawie procedury uchwalania budżetu. W okresie między sesjami, Komisja Budżetu i Finansów opracowała „swoją” projekt uchwały w powyższej sprawie, który został przez „komisję” jednogłośnie przyjęty. W omawianym czasie, ze strony Urzędu Miejskiego w Mosinie nie wpłynął żaden inny projekt „uchwalania budżetu”, stąd też praktycznie „mamy” ten projekt, który jest autorstwa Komisji Budżetu i Finansów. Ponieważ „szefem” Komisji Budżetu i Finansów jest radny Jan Marciniak, w związku z powyższym, jeśli „państwo” mają pytania, otwiera on dyskusję. Powiadomił przy tym, że przedmiotowy projekt uchwały „państwo” mają przed sobą.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, iż na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, z tego co on sobie przypomina, była prośba, aby na temat „tej” uchwały opinię wyraził radca prawny. Komisja przy tym nie została na etapie swoich posiedzeń, zapoznana z tą opinią.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poinformował, iż ma on „to” zanotowane, ma on bowiem takie pytanie do radcy prawnego. Pierwsze pytanie jest takie – czy jest to projekt, który jest niezgodny z prawem. Drugie pytanie – jak „pan ocenia, panie radco prawny” ten projekt,

czy on jest źle zredagowany, czy trzeba go poprawić, „ewentualnie, jeśli będą poprawki” – bardzo by prosił.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik powiadomił, że projekt uchwały w sprawie uchwalania procedury budżetowej otrzymał on i przede wszystkim przekazał go osobom zainteresowanym, czyli „skarbnikowi”, który rzeczywiście przede wszystkim „tym się kieruje”, przygotowując „burmistrzowi” projekt budżetu. „Skarbniczka” przygotowała szereg uwag, które stwierdzają, że jest „tutaj” szereg uchybień. Przede wszystkim chciałby on zaznaczyć, iż procedurę uchwalania budżetu już „mamy” i realizujemy „tę” procedurę. Ten projekt uchwały powinien przy tym zawierać przepisy przejściowe, co teraz zrobić, jak „tą” uchwałę „przyjmujemy”, w stosunku do tego, co już realizujemy. Nie ma tu przepisów przejściowych, że do procedury tegorocznej „stosujemy” stare zasady, „nie stosujemy” tej uchwały, która dzisiaj ewentualnie byłaby podjęta. Ponadto projekt „tej” uchwały powtarza zapisy ustawowe, bo to, co powinien zawierać projekt budżetu, mówi o tym ustawa o finansach publicznych. Ta uchwała określa procedurę, a nie zawartość merytoryczną budżetu. Co jest w projekcie budżetu – określa ustawa o finansach publicznych, także powtarzanie tego w tym zakresie nie ma sensu, bo „184 artykuł” reguluje. W przypadku zmiany ustawy, znowu problem jest, co w „tym”. To, co on mówił przy ostatniej delegacji ustawowej, „my mamy uchwalić procedurę”. Poinformował, że artykuł 12 ustawy o finansach publicznych stwierdza, że gospodarka środkami publicznymi jest jawna i mówi na czym ta jawność polega, przy czym szczegółowo „to wszystko” jest powymieniane. Także „tutaj” zamieszczanie „tych reguł”, to też nie powinno znaleźć się w tym projekcie. Jego zdaniem „ten” projekt uchwały jest niedobry. On nie zawiera bowiem informacji – kto, kiedy, w jakim terminie. „Tu pani skarbnik” szczegółowo wynotowała uwagi do „tego” projektu, przy czym jego prośba była taka - „nie podejmować tej uchwały, przygotować porządnie”. Procedura bowiem jest i ta procedura dobiegnie do końca, „potrzebujemy” procedurę na rok przyszły. Zwrócił się z prośbą, aby „pani skarbnik, bo przygotowała parę uchwał, które wyniosła ze szkolenia”.

Radny Jan Marciniak poinformował, że 14 października br., a więc 10 dni temu, na ręce „pana przewodniczącego” złożył on „tę” poprawioną wersję uchwały, która „otrzymaliśmy” ze strony „urzędu”, gdzie nastąpiły te zmiany, w których paragrafach i na końcu pisze on bardzo pokorne zdanie: „komisja zdaje sobie sprawę z konieczności sprawdzenia zapisu projektu uchwały, z obowiązującym prawem. Zwracamy się do pana przewodniczącego rady, aby dokonał itd.”. Dzisiaj „mamy dwudziesty czwarty”, „to” wpłynęło „czternastego”. Pyta się on, nad czym „mamy” w tej chwili rozmawiać – nie ma parafki. Już drugi raz bodajże, to się zdarzyło w historii „tej” rady. Zapytał, dlaczego „nie otrzymaliśmy” „tej” opinii, którą w tej chwili „pan” wygłasza, chociażby 2 dni temu, 3 dni temu, 4 dni temu, gdzie można byłoby ewentualnie się do tego odnieść, bo nad czym „my” w tej chwili „mamy” głosować, jeżeli „pan” krytycznie do tego projektu podchodzi. Ale „mówi pan” na okrągło „nota bene”, nie precyzuje „pan”. On tylko chciał się odnieść i spytać się, dlaczego odnosi się „pan” do „naszej bardzo pokornej” prośby w tej chwili – na sesji.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż chciałaby ona również odnieść się do słów „pana radcy prawnego”. „Mówi pan” o przepisach przejściowych, ale „zapomina pan”, że „my dostaliśmy” propozycję uchwały dotyczącą „tej” procedury podpisaną przez „pana” i w niej również nie ma „tych” przepisów. To jest tylko drobiazg, bo rozumie ona, że trzeba będzie dyskutować nad uściśleniem.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, iż dlatego prosiłby on, aby między innymi „ten” projekt był wycofany. Była taka wersja, że „ten” projekt jest zły, on nie wnosi niczego i dlatego on między innymi był wycofany, a teraz, jeśli chodzi o tę sytuację, że się odniósł, nie sporządził on opinii, ten projekt dostał on w przeddzień, czy w dwa dni przed rozesłaniem materiałów dla radnych i dlatego nie można już było nic z tym zrobić.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż gwoli prawdy „panie radco”, to po pierwsze – tamta propozycja nie została podjęta przez Komisję Budżetu i Finansów - dlatego. Otóż dlatego, gdyż jak on pamięta, „ta komisja odbyła się powiedzmy w środę”, w czwartek materiały miały wychodzić do radnych, bo sesja miała się odbyć za 5 dni i „uznaliśmy”, zresztą bardzo sensownie, że „na gwałt”, „nie będziemy” nad tą procedurą budżetu deliberować „na komisji”, „nota bene” chyba wspólnej i mieliśmy punktów do omówienia innych chyba z pięć albo sześć. Stąd spadło „to” z porządku w tamtym dniu i z tamtej sesji wrześniowej i z posiedzenia komisji, na sesję to nie weszło. „Mówiliśmy”, iż komisja po raz drugi omówi ten projekt, wprowadzi ewentualnie poprawki i złoży na najbliższą sesję w październiku pod obrady i „prosił” o uwagi. „Pan mówi, że otrzymał pan” to na dwa dni przed wysłaniem materiałów do radnych. Radni otrzymują materiały 7 dni przed sesją, więc dostał „pan” 9 dni przed sesją, przy czym on krótko liczy, „niech będzie siedem, osiem”, tu nie chodzi o to. Gdyby te uwagi, przedłożyłby „pan”, „nie wiem” – dzisiaj „mamy” czwartek, chociażby we wtorek – „mieliśmy” posiedzenie komisji, „mogliśmy” o tym porozmawiać – „nie, czekamy do ostatniej chwili”. Druga kwestia – „mówi pan” o sprawach oczywistych, które są w ustawie o finansach publicznych. On się całkowicie z tym zgadza, natomiast ten „paragraf”, o którym „pan” mówi, w starej uchwale przedłożonej przez „urząd”, jest zapisem właśnie ustawowym i to przedłożył „nam” urząd. Nie chcąc tego burzyć, bo są tu precyzyjne zapisy, aczkolwiek ustawowe, „przepisaliśmy” do tego „naszego” projektu. Ale to, co „pan” krytykuje, to „myśmy” otrzymali z urzędu.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik oświadczył, iż on nie krytykuje tego.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że „krytykuje pan”, bo „pan” mówi, iż „te” zapisy nie powinny się znaleźć z uwagi na to, iż one są w ustawie.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła pogląd, że procedura uchwalania budżetu jest niesłychanie istotna, przy czym uchwała budżetowa jest uchwałą w zasadzie najważniejszą, jeżeli może ona powiedzieć o gradacji i ważności uchwał. Jest to uchwała, na której „pracujemy” cały rok i ona w zasadzie reguluje całe życie gminy. Wyraziła pogląd, iż w tej chwili nie jest istotne, co kiedy kto powiedział, komu gdzie kto co przyniósł. Procedura nowa bowiem musi powstać, gdyż stara już nie odpowiada niestety czasom, które w tej chwili są. Jeżeli „pan mecenas” uważa, zresztą ona to też przeanalizowała i też ma podobne uwagi, że „ona” powinna być jednak doprecyzowana i „powinniśmy” jeszcze popracować nad tą procedurą, to „możemy to zrobić”. Ważne jest bowiem to, że „my już uruchomiliśmy” w tym roku pracę nad budżetem, 1 sierpnia, kiedy to zostało zredagowane i złożone na ręce „pana przewodniczącego” stanowisko burmistrza w sprawie budżetu. Czyli „niejako” procedura w tym roku całej uchwały budżetowej, którą „będziemy uchwalali”, już została uruchomiona. Wyraziła pogląd, iż „nie zmienia się reguł w trakcie gry”. Czyli uważa ona, że „mamy” czas na określenie nowej procedury, która powinna zacząć obowiązywać już w przyszłym budżecie, bo w tej chwili, już według starej procedury budżet „uchwalamy”. Powtarza ona, 1 sierpnia tym pierwszym dokumentem, jakim jest stanowisko w sprawie budżetu, „rozpoczęliśmy” prace nad budżetem. Że nie umieszcza się spraw, które redaguje, które określa ustawa, to wszyscy wiedzą, obojętnie w jakim dokumencie nie powtarza się tych „rzeczy”, które są gdzie indziej zredagowane. Istotnym też tutaj błędem jest, że brakuje określenia terminu w § 6, do kiedy pracują komisje, wyrażając swoje opinie. Jest to niesłychanie ważne w procedurze uchwalania budżetu, gdyż jeżeli „byśmy mieli” ambicję uchwalić go do 31 grudnia, to wiadomo, że na początku grudnia już opinie muszą spływać, że to musi być określone w czasie. Poza tym tego rodzaju zapisy: „komisje rady powodowane troską o uchwalenie budżetu przystępują do pracy”, „no proszę państwa” to jest dokument, my „nie musimy” o swoich emocjach pisać w dokumencie. „My mamy” go redagować bardzo konkretnie i wszystko powinno być konkretnie określone. Wiadomo, że wszyscy radni są zatroskani w momencie uchwalania budżetu i o tym „nie musimy” pisać w procedurze

uchwalania budżetu. Zaproponowała, „abyśmy nadal nad tym procedowali”, żeby dokument wrócił do komisji wszystkich, żeby każda komisja – nie tyle, żeby miała ambicję „zrobić swoją procedurę”, tylko być może jeszcze jedna, wspólnie z „komisją budżetu” będzie, czy te poprawki będą wniesione i na „przyszłej radzie możemy” procedurę uchwalić. Stara procedura już ruszyła, jak teraz wybrnąć z tego, że nowa procedura już będzie w trakcie obowiązywania pracy w formie starej.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż nie rozumie on, co „otrzymaliśmy” we wrześniu - „otrzymaliśmy” materiał przedłożony przez „urząd”, a więc firmowany przez „burmistrza gminy” i radcę prawnego. Burmistrz gminy w tej chwili krytykuje te zapisy tego materiału wrześniowego, który został radnym dany, a więc § 4 zapisu z ustawy o finansach, który został przedłożony „nam” przez „urząd”. Po drugie, „pani burmistrz” odniosła się, iż powinny być terminy komisji. „Proszę zerknąć” w projekt uchwały z września – również „państwo nie przedłożyliście nam” jakichkolwiek terminów „komisyjnych”. Po trzecie, chce on zwrócić uwagę, że Regionalna Izba Obrachunkowa w grudniu 2006 roku, o której to sprawie mówił on w sierpniu podczas sesji, zwróciła uwagę „urzędowi” o konieczności zrobienia nowej procedury budżetu, a więc od początku procedowania nad nowym budżetem, od 1 sierpnia, powinno to się już odbyć na nowych przepisach prawnych. Przez 8 miesięcy urząd nie zrobił nic w tym zakresie, dopiero podczas sesji „sierpniowej”, zwrócił on na to uwagę w imieniu „koalicji samorządowej”. Dlatego „otrzymaliśmy” we wrześniu materiał, do którego „odnieśliśmy się” krytycznie jako Komisja Budżetu i Finansów, przedkładając własny projekt „też” uchwały o procedurze uchwalania budżetu. Zgadza się on przy tym z jedną rzeczą, że „jesteśmy w tej chwili, 24 października”, od 1 sierpnia już procedury ruszyły. On tych procedur dokonanych – a przede wszystkim mówi on o stanowisku burmistrza, o zbieraniu propozycji do budżetu – nie mówi o tym, w tej sprawie się „nie cofniemy”. Natomiast można zapisać, jak „pan radca” świetnie na pewno wie, iż stosowne artykuły wchodzi w życie z dniem podjęcia przez „radę miejską” i nic się tragicznego nie dzieje. Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż nie chce ona, żeby jej głos zabrzmiał śmiesznie, ale przyzna się, że tego projektu, który „państwo otrzymaliście” ona nie zna. Była ona bowiem cały prawie wrzesień na urlopie i taki projekt został utworzony. „Nie wiem panie mecenasie i pani skarbnik”, jak to się stało, jak tutaj podkreśla pan Marciniak. „Jesteśmy” w miejscu, w jakim „jesteśmy, powinniśmy stworzyć” dobry dokument i proponuje, żeby na przyszłą sesję był przygotowany nowy dokument, który będzie skonsultowany z wszystkimi komisjami. W ciągu tygodnia państwo do komisji otrzymacie nowy dokument, zredagowany przez „skarbnika” w porozumieniu z przewodniczącym.”

Radny Jan Marciniak wyraził pogląd, że tak „nie możemy” pracować. Nie po to „myśmy się zbierali, traciliśmy pół dnia”, wypracowawszy odpowiedni projekt, żeby dzisiaj go zdejmować z sesji. Ponadto on jest „nie zdjęty” podczas głosowania projektu „posiedzenia” obecnej sesji. Wyraził przekonanie, że jest to niemożliwe. Zaprotestował przeciwko tego typu działaniom lekceważącym radnych Rady Miejskiej w Mosinie. Chciałby on przy okazji wysłuchać w tej chwili uwag, które, jak „pan radca prawny” był łaskaw powiedzieć, ma skarbnik gminy. „Możemy zrobić przerwę, możemy usiąść, rozmawiać”. Jest uchwała o procedurze budżetu, „musi być głosowana.”

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła podkreślił, że „przyjeliśmy” porządek obrad i „mamy w jakiś sposób ręce związane” w sensie wykonania, po prostu „musimy to” zrealizować. Następnie stwierdził, iż radny Jan Marciniak powoływał się na „izbę regionalną”. Poinformował, iż nosi on zawsze „to” ze sobą. Następnie odczytał treść punktu VII uchwały nr SO/09/52/04/17/2006 Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu z dnia 7 grudnia, w sprawie wyrażenia opinii o projekcie budżetu Gminy Mosina na 2007 r. w brzmieniu: „skład orzekający wskazuje, że w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2006 r. nowej ustawy o finansach publicznych, rada gminy powinna podjąć nową uchwałę w sprawie

procedury uchwalania budżetu gminy oraz rodzaje i szczegółowości materiałów towarzyszących projektowi budżetu, z uwzględnieniem unormowań wynikających z ustawy.” Faktycznie, „grzebiąc” w tych dokumentach, w sierpniu zwrócił on na to uwagę, że „nie mamy tego”, a rozpoczyna się procedura nowego budżetu. Wyraził przekonanie, że „my musimy” wykonać polecenie RIO, bo on traktuje to jak polecenie. Druga rzecz – jest mu niezmiernie przykro powiedzieć – ale on zauważa brak przepływu informacji, przepływu tak ważnych materiałów, kontaktów ze strony chociażby „pana radcy prawnego”, bo gdyby „pan radca prawny” zwrócił mu uwagę, że „to” trzeba poprawić, „to, to, to, to”, to on działa błyskawicznie i mógłby momentalnie tak zadziałać, żeby Komisja Budżetu i Finansów spotkała się. On się przyznaje, że nie jest prawnikiem i nie zna się na prawie i z całą pokorą zawsze będzie on podchodził do tych ludzi, którzy zechcą mu życzliwie zwrócić uwagę, iż należy „to” poprawić, bo takie jest życie, „nie jesteśmy nieomylnymi”. Następnie wyraził pogląd, że „za chwilę powinniśmy zrobić” dosłownie krótką, kolejną przerwę techniczną, po to, żeby doprowadzić do wyjścia z impasu, drogą dyskusji ustalić co dalej.

Radna Maria Krause wyraziła pogląd, iż tak jak powiedział przewodniczący obrad Jacek Szeszuła, „takie jest życie”, nikt z „nas” nie jest nieomylny i dlatego, jeżeli sytuacja nastąpiła taka, jaka jest, to ona uważa i wychodzi z założenia, iż należy tak dopracować, żeby „była” we właściwy sposób zredagowana tak, jak być powinna i przyjąć „ją” wtedy, a nie przyjmować tylko „sztukę dla sztuki”. A jeżeli są uwagi, są „pewne” niedociągnięcia jako takie, to jest czas, żeby jednak poprosić, aby te uwagi „nam” przedstawiono, co jest niewłaściwe, co należy zmienić.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zarządził przerwę w przebiegu XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Po wznowieniu obrad prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż „byliśmy” świadkami bardzo emocjonalnej dyskusji. Wyraził przy tym pogląd, że ta dyskusja doprowadziła do „wyrobienia sobie” poglądu na sprawę „tegoż” projektu procedury uchwalania budżetu. Stwierdził przy tym, iż nie chciałby on nikomu odbierać głosu, ale sądzi on, że wszystko zostało wypowiedziane i na „pro” i „przeciw”.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że chciałby on przedstawić stanowisko swoje, jako przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów oraz „koalicji samorządowej”, że nad „tym” projektem uchwały „się wstrzymamy”, natomiast „zdajemy sobie z tego sprawę”, iż chcemy powtórnie podejść do „tej kwestii”. Komisja Budżetu i Finansów przeznaczy na „to” swoje dwa posiedzenia, przy czym jeszcze trudno mu powiedzieć, w jakim to będzie terminie. „Chcielibyśmy”, aby na „tych” posiedzeniach był przedstawiciel „urzędu”, być może Referatu Finansowo – Budżetowego oraz radca prawny. „Wiemy o tym”, iż w tej sytuacji, przyjęcie uchwały, być może na sesji listopadowej, być może na sesji grudniowej, będzie skutkowało tym, że to będzie procedura uchwalania budżetu dotycząca roku budżetowego „2008, 2009”, ale to co „wypracujemy” nie będzie obowiązywało w tym budżecie nad którym będziemy pracować, nad budżetem 2008.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań i uwag, prowadzący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie procedury uchwalania budżetu, który stanowi *załącznik niniejszego protokołu*. W jego wyniku 19 radnych „wstrzymało się” od głosu, w związku z tym Rada Miejska w Mosinie nie podjęła uchwały w powyższej sprawie.

do punktu 16. – Rozpatrzenie wezwań grupy mieszkańców wsi Daszewice do uchylecia uchwały nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina (uchwała).

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował, iż w dniu 10 października do Biura Rady wpłynęło pismo będące wezwaniem do usunięcia naruszenia i prawa interesu prawnego. Powiadomił, że pismo to złożyli mieszkańcy: Krzysztof Kurkowiak, Małgorzata i Leon Twardowscy, Urszula i Zygmunt Ryczek oraz Marek Foltyn, przy czym radni otrzymali je w materiałach. W dniu 12 października pismo „przekazaliśmy” do „pani burmistrz”. W dniu 22 października, zajęła się „tym” Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa oraz Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego. W dniu 24 października do Biura Rady wpłynęło przeciwstawne „temu pierwszemu”, pismo, które zostało podpisane przez około 16 mieszkańców Daszewic, których zdanie jest przeciwne w stosunku do wyrażonego w piśmie z 10 października. Dzisiaj otrzymał on odpowiedź „pani burmistrz” na pismo z dnia 12 października, pismo, które jednocześnie „przyniosło” uchwałę, o którą „prosililiśmy”. Ponieważ sprawa jest bardzo trudna, bo uczestniczy w tym „rada”, uczestniczy w tym „burmistrz”, uczestniczy w tym 4 mieszkańców wnoszących wezwanie, 16 mieszkańców Daszewic domagających się stwierdzenia bezskuteczności wezwania 4 mieszkańców, zaproponował, aby najpierw wypowiedział się, czy uzupełnił swoje pismo przedstawiciel 4 mieszkańców. Następnie proponowałby on, aby swoją wypowiedzią uzupełnił pismo przedstawiciela grupy przeciwstawnej, czyli 16 mieszkańców. Następnie chciałby on poprosić przedstawiciela „urzędu”, nie wie on przy tym, czy to będzie „pan burmistrz”, czy „pani burmistrz”, czy „pan kierownik” Ambrożewicz, żeby „nam” przestawił stanowisko „urzędu miejskiego”, po to jest „ta” mapa. Następnie odda on głos radnym i „spróbujemy podejść” do uchwały. Jeśli „państwo” nie będą mieli innej propozycji, to uważa on, że to co proponuje zostało przyjęte. Burmistrz Zofia Springer wyraziła przypuszczenie, iż wszyscy radni znają stan faktyczny, teraźniejszy tego terenu, o którym „rozmawiamy”. Zapytała, czy „życzycie sobie państwo”, aby pan Ambrożewicz przedstawił stan faktyczny teraz jak ten teren wygląda i o którym „mówi” studium.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że to jest to, co on proponuje w trzecim punkcie, przy czym będzie to pewna reasumpcja. Następnie uznał, iż jest „to przyjęte”.

Leszek Wardenki poinformował, że jest pełnomocnikiem osób, które złożyły pismo w sprawie uchylecia uchwały naruszającej ich interes prawny. Następnie stwierdził, iż sprawa „tych” terenów jest przedmiotem uchwał rady oraz licznych decyzji burmistrza już od wielu lat. Początek „tej” sprawy datuje się od 1999 roku, lub nawet jeszcze wcześniej. W 1999 roku rada uchwaliła plany zagospodarowania przestrzennego dla terenów wsi Daszewice w rejonie ulicy Rogalińskiej. Wówczas część terenów, których właścicielami byli pan Ryczek i pan Foltyn, zostały przekwalifikowane na grunty budowlane i na tych terenach powstało osiedle domków mieszkaniowych, które liczy obecnie około 70 domków. Po uchwaleniu planu zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu, panowie Ryczek i Foltyn, wystąpili z wnioskami do burmistrza o przeznaczenie dalszych terenów na cele budowlane. Wtedy uzyskali odpowiedź, informację, iż kwestią tą będzie się mogła gmina zająć w terminie późniejszym, po rozstrzygnięciu kwestii dotyczącej budowy linii elektroenergetycznej 2x220 plus 2x400 KV. W 2001 roku „rada gminy” przystąpiła do sporządzenia planu zagospodarowania przestrzennego dla tych terenów. W tym czasie właściciele gruntu złożyli zarzuty do tego planu zagospodarowania przestrzennego, jednak te zarzuty nie zostały rozpatrzone przez „radę”, „rada” potraktowała je wówczas jako protesty, a nie zarzuty. Było to „oczywiście” niezgodne działanie z prawem i po odrzuceniu tych protestów „rada”

uchwaliła plan zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu. Wyrokami Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu, „plany zagospodarowania przestrzennego” dla „tych” terenów zostały uchylone właśnie ze względu na naruszenie prawa przy uchwalaniu „tych” planów. Następnie „burmistrz przystąpiła” do wydania decyzji lokalizacyjnych dla „linii wysokiego napięcia”. Procedura planistyczna w tym momencie była otwarta i „liczyliśmy na to”, że „rada gminy” powróci do „tej” procedury planistycznej i ta procedura planistyczna zostanie poprawiona, plany zostaną uchwalone. Tak się nie stało, „burmistrz wydała” decyzje lokalizacyjne i część z nich została uznana za niezgodne z prawem, a część została uchylona. W związku z tym sytuacja jest taka, że dla tego terenu nie ma ani planu zagospodarowania przestrzennego, ani decyzji lokalizacyjnej. Cały czas procedura planistyczna, ta z 2001 roku, jest otwarta, ponieważ w międzyczasie „rada gminy” podjęła uchwałę o odstąpieniu od sporządzenia „tego” planu, przy czym „tą” uchwałę również „zaskarżyliśmy” i okazało się, że skutecznie – najpierw wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a później Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie, ze skargi kasacyjnej „burmistrza”. Uchwała o odstąpieniu od sporządzenia planu została uchylona, w związku z tym procedura planistyczna, ta z 2001 roku, jest cały czas otwarta i możliwa do kontynuacji. Jednak „burmistrz” po kolejnych wnioskach PSE, przystąpiła do kolejnych decyzji lokalizacyjnych i to postępowanie w sprawie decyzji lokalizacyjnej zostało zakończone ze względu na przystąpienie rady do uchwalenia planu. Ponieważ pomiędzy PSE a właścicielami gruntów istnieje poważny konflikt, „rada gminy” zajmuje „jakby” stanowisko wyczekujące. „Burmistrz” wydaje decyzje, przy czym właściwie jest sytuacja patowa. „My nie chcemy” bowiem zgodzić się na przeznaczenie tych terenów pod linię wysokiego napięcia, „uważamy”, że konieczne byłoby przesunięcie tej linii w lasy „rogalińskie”. „Te nasze” działania są „jakby” spójne z działaniami sąsiedniej Gminy Kórnik, przynajmniej mieszkańców „tej” Gminy Kórnik, ponieważ tam też jest sytuacja konfliktowa i też, podobnie jak na terenie Gminy Mosina, plany są częściowo uchylone, przy czym podobnie jak „tutaj” jest sytuacja „patowa”. „Nasze” stanowisko jest takie: „my dążymy” do tego, żeby linia elektroenergetyczna przebiegała lasami, „te” tereny, które w tej chwili w projekcie planu administracja gminy uznaje za tereny szczególnie chronione rolniczo, „uważamy”, że „to” jest niezasadne, ponieważ są to grunty IV, V, nawet VI klasy i nie ma żadnych podstaw prawnych, żeby te grunty uznawać jako szczególnie chronione rolniczo. Oczywiście przeznaczenie ich na cele budowlane, nie wyklucza możliwości prowadzenia działalności rolniczej na tych terenach. W żaden sposób nie koliduje z „tą” kwestią, natomiast z punktu widzenia tych właścicieli, których on reprezentuje, oni w zasadzie nie są zainteresowani kontynuowaniem działalności rolniczej na tych terenach. Trzeba wziąć jeszcze pod uwagę obszar „tego całego” terenu oraz powierzchnię, którą dysponują poszczególne osoby. „Te” osoby, które on reprezentuje, są właścicielami około 10% „całego tego” obszaru. „Uważamy”, że „te” tereny wcześniej, czy później, niewątpliwie będą atrakcyjnymi terenami budowlanymi, w bliskiej odległości od granic Poznania. W tej chwili można powiedzieć, że to jest około 3, 4 km od granic Poznania, duży obszar, około 750 ha, który niewątpliwie, przynajmniej z „naszego” punktu widzenia, nadaje się i powinien być przeznaczony na cele budowlane. Wiele przy tym działań zostało w tym kierunku już poczynionych. „Te” tereny zostały już podzielone. One w międzyczasie zmieniły właściciela, część tych działek jest po prostu podzielona już na mniejsze tereny, jest grupa już właścicieli, przy czym to nie są pojedyncze osoby tak, jak było to do tej pory. Te argumenty, które przytaczała strona przeciwna, że kwestia ochrony gruntów rolnych, zabezpieczenia tych pasów nawożenia gruntów itd., nie mają większego sensu, ponieważ i tak w tej chwili obowiązują określone regulacje w tym zakresie i tak każdy musi się liczyć z tym, co sieje sąsiad, co znajduje się na sąsiedniej działce i tak „te” strefy ochronne, one i tak obowiązują, czy to będzie na „takie”, czy na „takie” cele przeznaczone. Pewnych procesów urbanistycznych prawdopodobnie nie

da się powstrzymać, tym bardziej, że z mapy „tutaj” widać, iż tereny graniczące z Gminą Kórnik i tereny po stronie Gminy Kórnik na tych samych wysokościach, przeznaczone są na cele budowlane. Stworzenie akurat „tutaj” „jakieś tam” enklawy rolniczej, naprawdę nie ma większego sensu, ale też „uważamy”, iż tę kwestię być może należałoby rozpatrzyć w „jakimś tam” porozumieniu pomiędzy poszczególnymi „kierownikami”, poszczególnymi osobami. Wie on, iż w wielu gminach, między innymi w Gminie Kórnik, odbywa się to w ten sposób, że w ramach sołectwa ustala się interesy poszczególnych osób i pod tym kontem później reguluje się kwestie przeznaczania gruntów. Trudno bowiem robić coś akurat przeciwko komuś. Uważa on przy tym, że ta uchwała którą podjęła rada jest zdecydowanie przeciwko tym osobom, które do tej pory miały odwagę, zaprotestowały przeciwko działaniom, z jednej strony Polskich Sieci Elektroenergetycznych, a z drugiej strony – administracji gminnej, która „idzie” w kierunku załatwienia sprawy „elektrycznej” bez wpatrzenia się na oczekiwania i potrzeby właścicieli „tych” gruntów.

Mieszkaniec wsi Daszewice Stanisław Łyczyński oświadczył, iż nie jest on pełnomocnikiem i nie będzie udawał prawnika.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą, aby „bez wycieczek”.

Stanisław Łyczyński stwierdził, że „skorzystamy z rady prawnego izby rolniczej” w poniedziałek „wybierzemy się” grupą do „izby rolniczej” w tej sprawie, ale gwoli wyjaśnienia – „to nie wycieczka panie przewodniczący”. W 1999 roku nie był żaden plan uchwalony, tylko „ten” plan był uchwalany chyba „w roku 1989 albo 90”. Był on przy tym „przy narodzinach tego planu”, pan Marciniak może to potwierdzić, był w „zarządzie gminy”, plan był uchwalany i teren wsi Daszewice był nakreślony „taką” enklawą, jako grunty rolniczo chronione. Nie wie on, czy „rada”, w czasie trwania „tego” planu, przy czym „ten” plan trwał do 2000 roku, była władna go zmienić. Druga rzecz, jeśli chodzi o grunty IV klasy, wymagana jest zgoda „ministra” na odrolnienie. Nie wie on przy tym, czy „tu” było to, czy nie było, on w to nie wnika i nie docieka. Nie jest on prokuratorem i nie jest on od śledztwa. On nie prowadził działania, żeby powstało osiedle, przy czym osiedle powstało i już, ale też trzeba przyznać, Daszewice są to grunty najlepsze w tej gminie - nie ma lepszych. Jeżeli ktoś gdzieś znajdzie, to „proszę bardzo”, przy czym Kubalin ma troszeczkę lepsze i budowa na najlepszych gruntach osiedli mieszkaniowych jest ogromnym nieporozumieniem. On wyłącza to, że jest droga „zakorkowana”, że przejść nie można, ale sama uciążliwość. Jest przy tym ustawa o ochronie roślin, która wyraźnie „mówi”, w niej jest napisane, ale nie jest prawnikiem, więc nie będzie się on tego komentował – 20 metrów od działki nie wolno wykonywać żadnych oprysków - od działki, która powstanie - czyli co „kawałek” 20 metrów, bo co kawałek może powstać działka, czyli nigdzie. „My chronimy” swoje warsztaty pracy – nic więcej. Jeżeli się komuś nie chce pracować, nie umie pracować, no to niech sprzedaje temu, co się mu chce pracować, a nie „szukać dziury w całym, nie wprowadzać jakieś tam następne działeczki, następne osiedle, sprzedaje się następnemu.” Tak jest na świecie wszędzie, tylko nie „tu”. On się nie doczeka ani słupów, ani niczego, „my mamy słupy porozstawiane już od wojny i żyjemy”. Ale nie w tym rzecz, nie rzecz w „energetyce”. „My bronimy” własnego warsztatu pracy. „Możemy się wynieść panie Wardęński do pana, pan się przeprowadzi na wieś”, ale nie tak trzeba. Jest zainwestowane, „są ogromne pieniądze nasze i unijne w nasze gospodarstwa”. Można przyjechać, zobaczyć. To jest rolnictwo poziomu średzkiego, może ciut lepsze ze względu na pracowitość „tych” ludzi i dzisiaj rugowanie „tych” ludzi, dlatego, że dwóm, trzem, nie chce się robić, to jest jakieś nieporozumienie. Poza tym część „tych” gruntów, była nie tak dawno kupiona na poręczenie gospodarstw - tak jest w aktach notarialnych, przy czym on te akta czytał. „Czyli że następny przekręt i my te przekręty mamy popierać”. Jeżeli „rada” poprze „takie przekręty”, to trudno, to „my jesteśmy” bezradni. Tak on właśnie uważa, że „zgłosimy się do izby rolniczej”, bo tak nie może być, „żebyśmy my zostali sami na placu

boju, jeszcze jakiegoś przedstawiciela, jakiegoś pełnomocnika, własnych warsztatów pracy”. Pracujący na tej sali, „niech dobrowolnie rzucą sobie swój warsztat pracy, niech idą w swoją dal, proszę bardzo, który jest pierwszy”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że temat ochrony „tych” gruntów właściwie omawiał on miesiąc temu, na poprzedniej sesji, więc właściwie do „tej” sprawy nie chciałby on się odnosić, bo „państwo, jeżeli czuliście się odpowiedzialni i nie czuliście tematu”, to jego zdaniem „powinniście tam pojechać i zobaczyć”. Chciałby on się przy tym w „małych stopniach odnieść” do „tych” odpowiedzi, które „tutaj” przedmówcy opowiadali. Padło sformułowanie, że to jest trudny, skomplikowany temat i tak dalej. Jego zdaniem to nie jest trudny, skomplikowany temat. „Żyjemy” w państwie demokratycznym, padło „tutaj” hasło, że grunty i jedna grupa stanowi 10% „tego” arealu, o którym „my mówimy” - „10% musimy jeszcze sobie przeanalizować”. Rozwój, planowanie przestrzenne, urbanistyka, architektura, to są wbrew pozorom, są to działy takie fantazyjno-twórcze, ale one też się ogromną logiką kierują i ta logika między innymi mówi – jest wiele form i rozwoju osadnictwa i tak dalej. Ona generalnie wypracowała różne modele w czasie historii i okazuje się, że ten model pierścieniowy, który pozwala wokół środka się rozwijać, jest najbardziej ekonomiczny, ma największe ekonomiczne, społeczne i inne uzasadnienia i to w każdym podręczniku z urbanistyki, „możecie państwo” o tym wyczytać. 10% terenu, który w „studium”, przy czym to nie on, on „w tym palców swoich nie maczał”, w 98 roku wyznaczono tereny szczególnie chronione na terenie wsi Babki i Daszewice, częściowo one też zachodzą na Rogalin. „My mówimy teraz tak - 10% - ale musimy spojrzeć tak, tu mamy przewidzenia”, „Tu” jest „przewidzenie”, przy czym to, co zostało skonsumowane, z „tej” brązowej plamy, „ta” gruba kreska, to jest ulica Poznańska, to jest jakieś 2 może 3 centymetry z tego, co w 1998 roku urbanista wyznaczył na rozwój wsi Daszewice. Tak więc, jak patrzy on na „to”, to zostało „skonsumowane” może 15 może 20% - to co jest na dzień dzisiejszy wyznaczone, do czego „możemy” od razu przystąpić do opracowania planu. A „my mówimy” o terenie, który się zaczyna od linii w stronę lasu i „tutaj” w stronę lasu – Wiórka i Babek. „Proszę państwa 10% i patrzmy na strukturę”. Struktura własnościowa „tych” terenów jest, to są takie zagony, to są takie pola, która mają kilometr dwa, może jeszcze więcej, a na szerokość czasami 50 m czasami 200 m – różnie to jest własnościowo – i teraz 10%, „to jest ten interes strasznie bombardowany” przez uchwalenie „tego” planu ochrony, to jeżeli „nie uchwalimy” tego planu, to „będziemy mieli” rozwój wsi Daszewice „takim” paskiem 2-centymetrowym „tutaj” do lasu, bo to są 2 pola, dwóch czy trzech właścicieli, „których dokładnie taki zagon pójdzie”. Tak więc, „będziemy mieli” taką ulicówkę – formę zabudowy górskiej. „Tamta” zabudowa, jego zdaniem, ma uzasadnienie – jest to możliwe w górach, natomiast „tutaj” byłaby to „naprawdę” bardzo charakterystyczna zabudowa. Wyraził pogląd, iż jeżeli „nie uchwalimy tego” planu i „przetniemy te tereny”, które są chronione, „przetniemy tą zabudową” tereny „tych” rolników, którzy z „tego” żyją. Odpowiedź jest prosta – „czy tego chcemy, czy tego nie chcemy”. Wyraził przekonanie, że „żyjemy” w państwie demokratycznym, ale ustawodawca i ustawa o planowaniu przestrzennym „powiedziała” jedno, że wójt, burmistrz czy prezydent miasta i rada gminy podejmuje decyzję i jest odpowiedzialna za kształtowanie ładu przestrzennego, przy czym „wy musicie” rozważyć „te” argumenty jednej grupy i drugiej grupy. Co do „tej energetyki” nie wie on, czy się odnosić, bo temat jest znany i myśli on, że szkoda czasu. Jest „on” wielokrotnie powtarzany, są różne rozstrzygnięcia. On tylko wyjaśni, że było powiedziane, iż decyzje były wydane i one są wszystkie do kosza – nie są wszystkie „do kosza”. Tak naprawdę z trzech mogłaby „energetyka” skorzystać, ale to jest „ich broszka”. To były decyzje wydane „energetyce”, przy czym co „oni” z nimi zrobią, to jest naprawdę nie sprawa burmistrza, bo jeżeli wpływa wniosek o ustalenie lokalizacji celu publicznego jakiegokolwiek innej inwestycji, czy to jest

„energetyki”, czy Kowalskiego, czy Nowaka, to burmistrz może albo wydać decyzję, albo odmówić. Jednak jedno i drugie musi zrobić w świetle prawa, w świetle przepisów obowiązujących. Nie może odmówić, bo mu się nie podoba. Odnośnie „tego” wezwania, „tam” jest wezwanie o usunięcie naruszenia interesu prawnego. On przy tym tego naruszenia nie widzi. „My mówimy” bowiem o uchwale „wywołującej” plan, czyli o uchwale, która „mówi”, gdzie ten plan ma obowiązywać. Ta „paranoja”, czy „fikcja”, czy nie wie on, taka dziwna rzeczywistość jest teraz. W Polsce generalnie zawsze były plany ogólne. Nie było terenów bez planów, nie było planów szczegółowych, czy realizacyjnych, ale były zawsze plany ogólne. Teraz „mamy” taką sytuację, że „nie mamy” planów i dlatego można w niektórych momentach, poprzez SKO, które różnie działa lub inne organy, można różne rzeczy wymuszać, jeżeli chodzi o lokalizację i dlatego to plan jest tym atutem w ręku właśnie burmistrza, wójta, prezydenta miasta właśnie poprzez „radę”, przez uchwałę „rady” jako prawo miejscowe do stanowienia i czuwania nad tym rozwojem. On nigdy ze swojej strony nie powiedział, że wieś Daszewice nie powinna się rozwijać. Tylko naprawdę, zaprasza on „tam”, w „ten” teren, „stańcie sobie” na wysokości „tej” linii energetycznej, „stańcie sobie” na wysokości ulicy Poznańskiej i „zobaczycie” ogromne przestrzenie pól jeszcze „nieskonsumowanych”, które – „jeszcze dzisiaj możemy podjąć uchwałę o przystąpieniu do miejscowego planu”. Nie ma potrzeby wchodzenia w „te” tereny, a „mówimy” o „tych” terenach „za linią, nie przed linią”, to co zostało ustanowione w 1998 roku – „nikt nie chce tego ruszać”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że chciałby on poruszyć jeszcze jeden aspekt tej sprawy – ekonomiczny. Jeżeli bowiem na całym świecie wartość gruntu budowlanego wynika nie z tego, że ktoś dzieli ten grunt, przekształca, aczkolwiek przekształcenie jest warunkiem koniecznym, ale przede wszystkim, że ktoś uzbraja teren, że ktoś doprowadza media i dopiero ten grunt nabiera wartości. Jeżeli tak to się dzieje, to wszyscy robią to w sposób racjonalny i to, co powiedział pan Ambrożewicz, że zabudowa najbardziej ekonomiczna jest rozwijana „pierścieniowo”. On też „po komisji”, na której była „taka” dyskusja, pojechał z „panem Sławkiem” w „ten” teren i też doznał on szoku. W obrębie wsi, w miejscach, gdzie istnieje zabudowa, jest bardzo dużo połączy niezainwestowanych i ta urbanizacja może doskonale dużo mniejszym kosztem się rozwijać, a „tu my mamy wyrazić zgodę”, żeby „ktoś jakiś wąski pas”, bo akurat tak chce zrobić. To, co się u nas dzieje, to jest „taka” spekulacja gruntem na koszt podatnika. On był na „tym” osiedlu, które tam powstało. Tam nie ma uzbrojenia, to jest 1,5 km od drogi, „za chwilę” będą deszcze i co ci ludzie robią. Oni płacą podatki, w związku z tym, co oni robią – do „gminy”, niech „gmina” zrobi drogę, niech równa, niech wszystko zrobi - za co ma to zrobić. Rozwój musi być bowiem racjonalny, musi być zrównoważony. Zasada zrównoważonego rozwoju, jest główną zasadą, jaką „powinniśmy się kierować”. On nie twierdzi, że te tereny w ogóle się nie nadają do zurbanizowania, ale na pewno nie w tej chwili. Trzeba bowiem zurbanizować wszystko po kolei, nie mówiąc, że sprawa komunikacyjna, to nie wystarczy tylko wyjechać z „tego” miejsca. Tak duża urbanizacja „tego” terenu spowoduje, że będą korki, że ci ludzie, standard tego życia będzie fatalny. Ludzie będą bez przerwy, zresztą znają to „państwo”, bo wszyscy do gminy występują z petycją – „tu trzeba drogę zrobić” – i za co „mamy to” zrobić. Dlatego tak się dzieje, że nie ma planowania. Plany miejscowe są uchwalane w sposób chaotyczny, bo każdemu kto chce plany się uchwała. Nie można robić tak, że się zezwala na taką rozproszoną zabudowę. „Nasze” prawo nie jest idealne i o tyle, o ile plany miejscowe od 2003 roku muszą być zgodne ze „studium”, to niestety, decyzje lokalizacyjne nie muszą być z nim zgodne. W 2004 roku, ustawa o gospodarce nieruchomościami, ograniczyła wprawdzie podziały rolne, ale do obszarów powyżej „3.000” można i to się robi. Są prawnicy, którzy podpowiadają właścicielom, wiedzą jak to robić, dzieli się w trybie rolnym i później na tych działkach „3.000 metrów”, przymusza się gminy

do wydawania decyzji o warunkach zabudowy. To prawo tak stanowi, jest 5 warunków, które trzeba spełnić i jeżeli się spełni, to w zasadzie gmina „nie bardzo ma jak zrobić”, nie mówiąc o tym, że z rozstrzygnięcia, co jest niekiedy też kuriozalne i później metodą „pączkowania”, „ta” przestrzeń zostaje zepsuta na koszt podatnika. Nie ma planowania i w świetle istniejących uwarunkowań prawnych, jedynym sposobem, żeby zapanować nad „tą” przestrzenią, jest uchwalenie „tego” planu, co jest w interesie i tych mieszkańców, co teraz mieszkają, i tych co będą mieszkali, „bo doprowadzi do tego, że gmina przez 100 lat nie uzbroi drogi, bo nie będzie miała za co”. Musi być rozwój zrównoważony. W procedurze uchwalenia planu jest „coś takiego”, jak analiza skutków finansowych. Ustawodawca wprowadził to po to właśnie, żeby z tej analizy wynikało, czy gminę stać na kolejny plan, w kolejnym miejscu. Ale to jest w planie, a decyzjami o warunkach zabudowy można praktycznie całą przestrzeń zurbanizować w sposób chaotyczny, bez powiązań komunikacyjnych i rozwiązań infrastrukturalnych, na koszt podatnika. Dlatego chciałby on, żeby radni, którzy są przedstawicielami mieszkańców „tej” gminy, mieli to na uwadze, że jeżeli „my pozwolimy” na kolejny taki „obiekt”, to są duże koszty i w gminie przez kilkadziesiąt lat ten standard mieszkania się nie poprawi, bo nie będzie za co wybudować dróg, uzbrojenia. On był na tym osiedlu, przy czym przez 1,5 km droga jest nieutwardzona. W cywilizowanym państwie nikt się w „szczerym polu” nie buduje, bo ich na to nie stać, a „nas” okazuje się, że stać.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż plan nie jest „rzeczą” niezmienną i stałą. Być może za pięć, czy mniej, czy więcej lat, będzie mógł ulec zmianie, że to nie jest „rzecz” stała i niezmienna.

Radny Marek Klemens przypomniał, że na poprzedniej sesji, próbował on argumentować, „żebyśmy” nie podejmowali „tej” uchwały, ponieważ jest to bardzo delikatna materia, „wchodzimy” między rolników, którzy chcą szczególnej ochrony i rolników, którzy nie chcą szczególnej ochrony. Może zbyt słabo on argumentował, „podjęliście państwo tę uchwałę” i myśli on, że jest czas, żeby jeszcze dzisiaj ją uchylić, dlatego, iż nie jest być może tak, jak „wam” się wydaje, czy mówi pan Łyczyński, że jedni rolnicy, którzy utrzymują się tylko z rolnictwa, chcą szczególnej ochrony „tych” gruntów. Może pan Łyczyński jest, nie twierdzi on, że nie, ale z pisma, które wpłynęło do Biura Rady, rolnicy którzy się podpisali, też nie twierdzi on, iż nie są rolnikami, wielu z nich prowadzi intratne interesy i nie muszą żyć wcale z „tej” roli. Być może nawet zadowoleni by byli, żeby „te” grunty były szczególnie chronione, bo by mogli taniej je „skupić” i poczekać parę lat, aż się zmieni plan i wtedy je sprzedać. Z drugiej strony, przy czym nie będzie on na razie mówił nazwiskami, może na następnej sesji, są rolnicy ci, których „uważacie” za tych bogatych, którzy chcą się wzbogacić, bo sprzedadzą grunty, którzy pokupowali maszyny rolnicze, którzy utrzymują się tylko z roli, którzy mają kredyty w bankach i być może zostaną zlicytowani, jak nie sprzedadzą kawałka ziemi i nie uratują swojej roli, bo oni tylko żyją z roli. „Wy państwo chcecie teraz rozstrzygać” sprawy między „tymi” rolnikami – on po raz kolejny przestrzega, żeby nie doprowadzać do jakiejś tragedii. Dlatego prosi on, jeszcze raz „rozważcie”, czy nie zasadne byłoby wycofać się z „tej” uchwały, zrobić „powszechną” konsultację między „tymi” rolnikami, rozeznac całą sprawę do końca i dopiero wtedy, „jak już w to weszliśmy”, wtedy podejmować decyzje.

Radna Danuta Białas zwrócił się z pytaniem do Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomira Ambrożewicza, czy tak jak wskazywał on na mapie „studium uwarunkowań”, od „tej” linii wysokiego napięcia „w dół” obejmuje „ten” plan. Zapytała czy „ten” plan też nie stoi w sprzeczności z interesami „tych” ludzi, których „tutaj mamy”, czy „tam” są też ich tereny.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, iż struktura „tych” pól jest taka, że „ci” rolnicy mają pola, które ciągną się

2 km, a mają szerokość 50, 100, 150, 200 czasami metrów i to są pola, które zaczynają się we wsi, za ich stodołami i ciągną się do lasu, do granic z Rogalinem. Między innymi tych 4 właścicieli ma też takie pola. Jeżeli „my uwzględnimy” ich wnioski, to „uwzględnimy” rozwój wsi „takich czterech pasków” do Kubalina, które „przetną” tereny innych rolników, to znaczy nie przetną, bo to są równoległe, takie zagony. „Tutaj” są wyrysowane drogi, to są takie drogi dojazdowe do pól, przy czym one nie zawsze są „czasami jest, ale nie więcej, nie każdy rolnik ma w zasadzie”, czasami tak jest, że dwa pola są między „tymi” drogami, przy czym to nie zawsze jest tak, że to jest pole jednego rolnika. „I o co chodzi - że powstanie osiedle, jeden paseczek, drugi paseczek, trzeci paseczek, a między tymi paseczkami będzie jeździł kombajn i będzie zbierał zboże.”

Radna Danuta Białas zwróciła się z pytaniem, czy w okresie opracowywania „tego” planu, może się zdarzyć taki fakt, że będzie wydana decyzja dla któregoś mieszkańca, który się zgłosi z takim wnioskiem do gminy.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, iż ustawodawca to uregulował i jeżeli decyzja jest sprzeczna z planem, to ona traci swoją moc.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że planu jeszcze teraz nie ma, bo plan dopiero będzie opracowywany.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że jeżeli rolnik, czy developer, bo tam już właściciele właściwie są developerami też „kawałków” ziemi - zakłada on teoretycznie – uzyska warunki zabudowy na szeregówkę, bo developer nie będzie budował willi na dwóch hektarach, ta „szeregówka” powstanie „tutaj na przykład”, mówi on przy tym hipotetycznie. Jeżeli „my uchwalimy” plan, i jeżeli „on” nie zdąży uzyskać pozwolenia na budowę, to tej decyzji nie ma, bo plan mu ją wyeliminuje.

Radny Marek Klemens zwrócił się pytaniem, jak długo będzie mniej więcej opracowywany „ten” plan i co będzie się działo, jeżeli część rolników będzie występowała o siedliska. Poza tym kiedy gmina, bo pięknie by było, tak jak „pan burmistrz” powiedział, że tereny gminne, czy nie gminne nawet, uzbrojone, z drogami, ze wszystkim, będą przeznaczone pod zabudowę. Wydaje mu się, że „my”, w „naszym kraju”, jeszcze „musimy” trochę poczekać na to.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż jest to bardzo trudne pytanie i właściwie nie umie on odpowiedzieć, bo kiedy będzie plan uchwalony, procedura jest niejednoznaczna. Można wnosić uwagi, można zaskarżyć uchwałę wywołującą. Naprawdę jest wiele czynników takich, które przedłużają procedurę w nieskończoność. Teoretycznie może on powiedzieć, że jeżeli wszystko przebiegałoby według standardów bez żadnych protestów, to taki plan „jesteśmy” w stanie uchwalić w ciągu 7 - 8 miesięcy, bo to jest plan „troszeczkę” prostszy. On już tłumaczył, że plany ochrony są mniej skomplikowane, one mniej mają „tych” ustaleń w swojej treści. Drugie pytanie dotyczyło siedlisk, przy czym on powie tak – burmistrz ma prawo, nie ma obowiązku zawiesić na 12 miesięcy postępowanie co wydania decyzji lokalizacyjnej dla rolnika. Wszystko to jest jednak uwarunkowane. „To też tak ostrożnie”, bo siedlisko, zagroda gospodarcza, to jest coś takiego, co jest elementem produkcji rolnej i tam nie następuje odrolnienie. „Tam te” budynki mają cały czas status tak, jakby stały na roli. Tam nie ma „b” i to „b” nie powinno nastąpić. Następnie stwierdził, że podstawą jest zmiana w studium dlatego, że w „studium, jak wiecie jest 98 rok”, w szafie są dwie półki wniosków, które trzeba w jakiś sposób rozpatrzyć. „I dopiero jak będziemy mieli ten dokument”. Ustawodawca przy tym mówi, że „plany mają być zgodne, nie jak kiedyś były spójne, czyli to studium można było nie zmieniać przez 30 lat, bo studium można było zawsze w jakiś sposób naciągać. Teraz ma być zgodne. To „musimy mieć” takie studium, które rzeczywiście odpowiada na ten wniosek w szafie, na wnioski złożone podczas procedury

i na czas - to jest 98 rok, stara struktura jeszcze państwowa, poprzedni ustrój, tak to po prostu wygląda. Dopiero jak będzie zmienione to studium, to założenie jest takie, że dla każdej wsi, chyba poza Mosiną, dlatego, że Krosinko to jest jedyna wieś, która tak naprawdę jest chyba w 80% pokryta planami miejscowymi, natomiast inne wsie mają znacznie niższy ten procent. Są wsie, dla których nie potrzeba, na przykład dla Krajkowa, wywoływać planu miejscowego, bo „tam” się „nic nie dzieje”. Są jednak wsie takie, jak Czapury, Daszewice, Pecna, gdzie „tam jest konieczne”. Rogalinek, który nie ma dróg, tylko planem możemy „to” uregulować i „to” będziemy robić, ale najpierw „musimy” zaktualizować „studium”.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że „jesteśmy” po przetargu na opracowanie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż „pytacie państwo”, kiedy „będziemy robić drogi wszystkim”. To mogłoby być super, ale właśnie jest to, o czym on mówił, jest kwestia ekonomiczna. Przy tak określonej zabudowie, „za chwilę, jeżeli państwo nie uchwalicie”, powstanie kolejna enklawa domków, co spowoduje, że gmina będzie musiała równać „te” tereny, czy tłuczniować i tak dalej, to nie wie on, „to nigdy nie będzie”. Właśnie „to” trzeba racjonalnie. Demokracja nie może wchodzić w sprawy techniczne, nie może ich dotyczyć. Są specjaliści, wiadomo, jakie są zasady zrównoważonego rozwoju i to rozwoju ekonomicznego. Jak się jedzie „na zachodzie”, we Włoszech na przykład, „jak się jedzie kilometry do pola i wioska to jest małe miasteczko”, to jest skupione, bo „ich” nie stać na coś takiego, co się „u nas” dzieje, a „nasze” władze stać. I to jest właśnie to – brak racjonalnego planowania. Wynika to w dużej mierze z przepisów, które „pozwalają” i wtedy różne interesy grup powodują, że - co tam, to można zrobić - ale de facto wszyscy na tym tracą, bo gdyby było tak jak mówił pan Ambrożewicz, że rzeczywiście gmina powinna mieć studium komunikacyjne w ramach, na pewno „będziemy się starali wymusić” na projektantach w ramach „tego” studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, żeby również ten zręb komunikacji powstał. To nie jest bowiem tylko, że jak taka duża urbanizacja jest tych rejonów, to nie wystarczy tylko te drogi wyodrębnić, trzeba tych ludzi gdzieś wyprowadzić, bo później powoduje „to” zatory. „Sami państwo wiecie”, chociażby to połączenie do Poznania, wiele innych sytuacji. Trzeba planować i ten plan sukcesywnie wdrażać, a przez to, że przepisy są takie niespójne, to tylko planami miejscowymi „możemy chronić, możemy coś zrobić”. Tak to właściciele „nas” przymuszają i wtedy nigdy nie będzie. Był on w wielu krajach „na zachodzie” i widział on, jak się robi „to” w Danii itd. Tam nie ma czegoś takiego, że ktoś mu pomógł zrobić. Tam nie ma możliwości, żeby ktoś wszedł w pole i się wybudował. Tam jest racjonalne planowanie, nie ma chaosu. Jeżeli „my nie przygotowujemy” planu, to będzie chaos. Każdy bowiem kto chce, robi co chce w sposób taki, że gmina ma kontrolę, ale zgodnie z przepisami jest zobligowana do dróg, do uzbrojenia, do wszystkiego, jeżeli wyda decyzję, a potem się okazuje, że decyzję jest przymuszona wydać ze względu na przepisy, które są. Chociażby z tych względów uważa on, że „państwo powinniście się zastanowić”. Za trzy lata, za pięć, za dziesięć sytuacja się zmieni - to nie jest nic stałego. Wtedy można będzie zmienić „studium”, można plan zmienić, ale żeby „to” zrobić, to trzeba także spełnić warunki, trzeba stworzyć komunikację, żeby później tą zabudowę wyprowadzić i tak dalej, ale niech „ta” zabudowa się stopniowo rozwija. On był zdziwiony, żeby nie powiedzieć zszokowany, ile „tam” jest jeszcze miejsca nieurbanizowanego. „Zurbanizujmy”, to co powiedział pan Ambrożewicz, jak Poznań będzie wypełniony, a jeszcze będą potrzeby, to wtedy on nie mówi, że nie. Ale to będzie racjonalne, a tak – „ta” zabudowa się rozprasza.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż mimo, że pół wieku jest on mieszkańcem Daszewic, o pewnych sprawach dowiaduje się on, czy uściśla on swoją wiedzę dopiero dzisiaj. Do tego co powiedział „pan burmistrz”, czy „pan kierownik” Ambrożewicz, nie ma on żadnych wątpliwości. „Mamy” aż nadto przykładów, kiedy na skutek taki, czy nie - innej samowoli, „te” miejscowości wyglądają tak, jak wyglądają. Są dwie strony i każda ze stron ma swój

sposób na życie. Jedni wybrali - on przy tym powtórzyłby za panem Łyczyńskim, że „nie chce im się robić – wybrali sobie taką drogę i mają do tego prawo, tyle tylko, że muszą zrozumieć innych. Zrozumieć tych, którzy, żeby nie powiedzieć od wieków, na tej ziemi gospodarują, z niej się utrzymują i na glebie IV klasy osiągają wyniki, jakie osiągają rolnicy mniejszym nakładem pracy na glebach klasy II, III, czy I. Osobiście zna on wszystkich rolników, do żadnego nie ma on uwag – wszystkich ceni, natomiast fundusze unijne, sprzęt - wystarczy wjechać do Daszewic, żeby ten sprzęt zobaczyć. Nie zgadza się on przy tym z argumentem radnego Marka Klemensa, że co niektórzy zainwestowali, jak nie sprzedadzą to znajdą się w kłopotach. To jest już ich problem, to jest ryzyko. Każdy, kto prowadzi jakąkolwiek działalność gospodarczą, musi się z tym ryzykiem liczyć. On osobiście w pełni akceptuje przedłożony projekt uchwały, łącznie z uzasadnieniem. Jest on dla niego przekonujący, przy czym nie ma „tutaj” mowy o żadnym naruszeniu „na tym etapie prawa”. Po drugie jest on z rolnikami i ich rozumie biorąc pod uwagę te uwarunkowania, „te” tereny, nie może on być przeciwko nim, nie dlatego, że oni są w większości tylko dlatego, że on całkowicie ich rozumowanie, ich zabiegi, ich troskę, ich obawę rozumie. Trzeba wybierać. „Ci panowie” chcą iść inną drogą, on wie o tym, że kolega Marek Foltyn stworzył miejsca pracy, że to co robi jest jego pasją. Tematu „nie zamykamy”, bo być może i nie ukrywają ci rolnicy, którzy dzisiaj zabiegają o ochronę, że za 5, za 10 lat, sami będą występować z „takimi” wnioskami. Na dzień dzisiejszy jednak „ta” ziemia jest ich żywicielką i myśli on, że te argumenty trzeba przyjąć.

Radny Waldemar Waligórski oświadczył, że w całości chciałby on poprzeć to, co powiedział radny Marian Jabłoński – bardzo szlachetna myśl, bardzo szlachetne podejście do tematu. Prosiłby on, jeśli można, żeby tę dyskusję ograniczyć. Jego zdaniem bowiem, radni mieli czas, żeby wypracować swoje zdanie. „Szanujmy nasz czas, szanujmy czas państwa gości i całej galerii, jeżeli można, przejdźmy do głosowania, wniosek formalny”.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż dziwi go podejście, bo jeżeli rolnicy chcą tak szczególnie chronić swoje grunty, to dlaczego już mówimy, że za 5 lat „mamy” już zupełnie coś innego z nimi robić. To by potwierdzało jego tezę, jego jakieś przypuszczenia. Jeżeli chcą szczególnie chronić swoje grunty, to jego zdaniem do końca swoich dni, bo dopiero następcy mogą cokolwiek z „tym” gruntem chcieć innego robić. Dlatego nie wie on, dlaczego „takie” argumenty padały. Ponadto chciałby on zapytać „pana kierownika”, bo o ile on dobrze rozumiał, „pan” mówił, że pozwolenia na budowę nie dostaną rolnicy, czy „tam” jacyś developerzy nawet, „którzy by chcieli - nie zdążą”. Zapytał, ile trwa takie pozwolenie na budowę, jaki okres czasu, czy jest „pan” przekonany, że przystąpienie do planu przy wariacie, który „możemy założyć” na pewno, że druga część rolników będzie się odwoływać, będą protesty, będą „wszystkie inne rzeczy”, czy naprawdę „będziecie” w stanie zatrzymać „tę” budowę, „ten” rozwój domów w „tamnym” terenie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż nie umie on odpowiedzieć na to pytanie. Jeżeli wpłynie „taki” wniosek, a „telefony od developerów już do niego trafiają”, to on może, mając „tę” uchwałę, zablokować „ich” na 12 miesięcy. Po 12 miesiącach musi on wstrzymać postępowanie. Potem może on szukać innych rozwiązań, typu - brak sąsiedztwa, brak intensywności zabudowy i tak dalej. To się „tłucze” w SKO. Może on - jakiś czas on ma. Jeżeli planu nie uda „nam się” przez 3 lata uchwalić, no to może się okazać, że rzeczywiście ten developer tam „nam wyskoczy”. Nie umie on tak sobie tego scenariusza ułożyć, prawo jest bowiem nieszczerne. „Miejmy nadzieję”, że nowelizacja „ustawy” wykluczy „te” wszystkie siedliska bzdurne – powtarza on to naprawdę z całym szacunkiem do pracy rolników. „Jak spojrzycie”, to reforma rolna po wojnie, spowodowała jakieś totalne myślenie o tym, że rolnikowi wolno się wybudować wszędzie. To nieprawda – „zobaczcie” jak powstawały wsie. Stwierdził przy tym, że na terenie Gminy Mosina nie podoba mu się żadna wieś. Jemu bliższe emocjonalnie

są takie wsie, jak Żabno, jak Brodnica. „Proszę zobaczyć” jak te wsie wyglądają – to była wieś, gdzie zabudowa była wokół stawu, gdzie była okolnica zamknięta kościołem, zamknięta szkołą. One miały „ręce i nogi”, a wokół było pole. Powstawały kolonie, przy czym one wynikały osadnictwa i gdzieś tam zawsze były 3 czy 4 domki, to były te tzw. kolonie. Daszewice też były wsią ulicową i tak powstawało. Reforma rolna po wojnie spowodowała, że szli „ci” miernicy i mówili: „to jest twoje 8 ha, tu się wybuduj”. I to był początek kłęski wsi polskiej, tego, co przez wiele lat budowali nasi dziadowie. Wyraził nadzieję, że kiedyś parlamentarzyści wysłuchają głosów urbanistów, architektów i odbiorą to prawo rolnikom budowania się gdzie chcą. On nie mówi o stodołach na składowanie płodów rolnych o płytach obornikowych, tylko jak „my mamy” taką okolnicę, czy na przykład zwartą wieś, to wtedy wybudowanie kanalizacji, wybudowanie wodociągu, to jest 1/5 tego kosztu jak ciągnięcie takich „rurek” w pola, bo ktoś sobie zażyczył, bo jest właścicielem jakiegoś gruntu i zażyczył sobie wybudowania 5 domków w polu.

Radny Marek Klemens zapytał, czy ci rolnicy, którzy chcą koniecznie chronić swój grunt, będą mogli na przykład swojemu dziecku postawić siedlisko. To jest bowiem ważna sytuacja, że oni mają dzieci i rodziny, gdzieś muszą mieszkać.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż ma on pytanie. Wójt, burmistrz, prezydent miasta i „rada” ma zdecydować o rozwoju wsi. Zapytał, czy „wy chcecie”, żeby na „tych” polach, na „tych” 700 ha, powstawały „takie” domki, „czy chcecie”, żeby powstała w okolicach ul. Rogalińskiej nowa wieś, skupiona, mająca nowe założenie urbanistyczne, „gdzie się wybuduje wszystko razem”. „To wy na to odpowiedź i czy będziecie ciągnąć kilometry dróg, kilometry wodociągów, kanalizacji, no bo na to zezwoliliście”, czy będzie skupiona na zasadzie nowych osad, co w urbanistyce nazywa się – satelity ośrodka centralnego – że jest ten ośrodek centralny i powstają satelity. Taka jest jedna z metod powstawania dużych miast, ale one zaczynają się przecież od osad.

Radny Marek Klemens zapytał, czy będą mogli, czy nie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wyraził pogląd, iż nie powinni - „my nie powinniśmy do takich rzeczy dopuszczać”. „Mamy” bowiem przykłady, „mamy” już wielokrotnie wspomniane siedlisko, które – jego wiedza była za mała, a wiedza „towarzystwa”, które się nazywa „SKO”, była tak obszerna i stąd nie miał on pomocy, żeby ulokować pana „x” w lesie, między Daszewicami a Rogalinem i on „sobie siedzi”. Rolnicy z Daszewic „tam” jeżdżą, „państwo” pewnie nie. On jeździ, bo do każdego wniosku musi on jechać w teren i myśli on, że „państwo mnie widzicie” w terenie. Już kiedyś powiedział on „pani radnej”, że gdyby nie zmarznięta ziemia na jej ozimie, to by nie przejechał on ulicą Rogalińską, a „my mówimy”, że „mamy” rozwijać „tą” wieś wokół „tej” drogi. Uważa on, że nie należy się na „takie rzeczy” zgadzać i demokrację trzeba w jakiś sposób ograniczać, przy czym i planowanie, i plany miejscowe, są takim ograniczeniem właśnie, o którym decyduje „rada”, wójt, burmistrz, prezydent miasta.

Radny Marek Klemens zwrócił się z pytaniem, czy jeżeli on dobrze zrozumiał, ci rolnicy, którzy chcą szczególnie chronić swój grunt, nie będą mogli postawić zabudowy zagrodowej.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, iż „my mówimy” o uchwale wywołującej, on nie mówi o uchwale, która zatwierdza plan. On nie wie, jak ten plan będzie wyglądał. „Na razie chrońmy ten plan” i jego zdaniem, nie należałoby się zgodzić na „taką” zabudowę siedliskową, jest bowiem mnóstwo miejsca wokół starej zabudowy wsi Daszewice. On nie wie przy tym, czy wszyscy, ale część z „tych” rolników na pewno ma grunty w bliskim sąsiedztwie swojej obecnej zabudowy, która się świetnie nadaje na nową lokalizację siedziby dla dziecka, czy dla kogoś innego.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż jako ostatniemu udziela on głosu radnemu Janowi Marciniakowi i zamyka dyskusję. Wyraził przekonanie, iż „zaczynamy młócić słomę przysłowiową i powtarzamy po raz n-ty te same problemy w innym przypadku i nic więcej.” Radny Jan Marciniak wyraził nadzieję, iż nie będzie on „młócił słomy”, chce on bowiem zwrócić uwagę na jedną rzecz. On w tej chwili nie wypowiada się, czy „ten” plan jest dobry, czy nie, czy przyszłość będzie dobra, czy zła. „Zobaczcie państwo, podjęliśmy uchwałę” miesiąc temu, przy czym ona przeszła „prawie bodajże”, że jednogłośnie. Referował „tę” uchwałę „pan kierownik” Ambrożewicz, przy czym praktycznie dyskusji nie było wcale. „Ta” uchwała poruszyła jedną grupę i drugą grupę zainteresowanych osób, w wyniku czego wpływają wezwania do uchylecia uchwały. W wyniku tychże wezwań, jest kontr-pismo ze strony grupy rolników ze wsi Daszewice i „my się tym zajmujemy i mówimy o tym, „już nie wiem, nie patrzyłem na zegarek, ale może godzinę”. Zaapelował i zwrócił się z prośbą, że jeżeli „mówimy” o planie, a przede wszystkim o takim planie, tak ważnym, tak dużym planie, naprawdę „poświęćmy” takiemu planowi o wiele więcej czasu, nie tylko „na komisji jednej i nie tylko na sesji”. „O tym musimy bowiem dużo mówić, mało tego, wsłuchiwać się w głosy zainteresowanych osób, zapraszać „sołtysa zainteresowanych osób”, jak „oni” na „to” patrzeć, bo miesiąc temu nie było dyskusji. Nie było jednej strony, nie było drugiej strony, nie było wezwań, nie było kontr-pism. Sprawa przeszła „bezboleśnie”, dlaczego – bo „myśmy założyli”, że „tam” jest sprawa oczywista, a ona nie była oczywista i stąd wyniknął „ten” konflikt. Mówi on na przyszłość, „abyśmy o takich sprawach mówili” o wiele wcześniej. Zwrócił się przy tym z prośbą o 5 minut przerwy, żeby mógł się z „klubem” na ten temat porozumieć. Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zarządził przerwę w XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Po wznowieniu obrad, radni nie zgłosili więcej pytań i uwag, związku z powyższym prowadzący obrady Jacek Szeszuła przystąpił do procedury głosowania.

Przewodnicząca Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” Maria Krause zwróciła się w imieniu wyżej wymienionego klubu radnych o odczytanie treści projektu uchwały w sprawie uznania za bezskuteczne wezwań Rady Miejskiej w Mosinie do usunięcia naruszenia interesu prawnego lub uprawnienia.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odczytał treść projektu uchwały bez uzasadnienia i stwierdził, iż potraktował to jako wniosek formalny w procedurze głosowania.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż ma on też jeszcze wniosek formalny. Zapytał, czy ta uchwała ma „parafkę” radcy prawnego. Dzisiaj bowiem dowiedział się on, iż „mamy” dwóch i czy któryś z nich się podpisał. Nie będzie on już mówił, że tradycją było, iż zawsze każda uchwała była parafowana przez radcę prawnego.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż przedmiotowy projekt uchwały jest zaopiniowany przez radcę prawnego.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że „my nie mamy”.

Radny Marek Klemens potwierdził powyższą wypowiedź.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż rozumie on, że „jest u pana Ambrożewicza”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przeprosił, ale ten czas i ten termin to był naprawdę krótki czas, żeby to przygotować, ale wydaje mu się, że do „rady” też została naniesiona wersja.

Radny Marek Klemens zapytał, który radca prawny to parafował.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, iż radca prawny Zygmunt Kmiecik.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, iż jeżeli już „pan kierownik” poruszył sprawę czasu, to „otrzymaliśmy to” dzisiaj o godz. 12.30. Następnie poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uznania za bezskuteczne wezwań Rady Miejskiej w Mosinie do usunięcia naruszenia interesu prawnego lub uprawnienia. W jego wyniku Rada Miejska

w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXI/108/07 w powyższej sprawie 17 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw”. Radna Małgorzata Twardowska nie wzięła udziału w tym głosowaniu.
Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 17. – Korekta uchwały nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina. (uchwała).

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że konsekwencją przyjęcia przez Radę Miejską w Mosinie uchwały nr XXI/108/07 w sprawie uznania za bezskuteczne wezwań Rady Miejskiej w Mosinie do usunięcia naruszenia interesu prawnego lub uprawnienia, jest projekt uchwały zmieniającej uchwałę nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały zmieniającej uchwałę nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały zmieniającej uchwałę nr XX/92/07 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 27 września 2007 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXI/109/07 w powyższej sprawie 17 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw”. Radna Małgorzata Twardowska nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 18. – Zmiana w składzie komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie (uchwała).

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła przypomniał, że przeczytał już wcześniej wniosek radnej Małgorzaty Twardowskiej z dnia 18 października 2007 r.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że nie może zrozumieć, jak taki człowiek, jak radna Małgorzata Twardowska – związany z rolnictwem, z rolnikami, z ochroną środowiska, dlaczego akurat opuszcza Komisję Ochrony Środowiska i Rolnictwa, w sytuacji, gdy ma ona doświadczenie. Zwrócił przy tym uwagę, że wyżej wymieniona radna „zawsze” mówiła, iż z jej doświadczeniem, może ona „nam” radzić swoją wiedzą „tym wszystkim”, tymczasem opuszcza akurat Komisję Ochrony Środowiska i Rolnictwa, a nie np. Komisję Budżetu i Finansów. Jeżeli może radna Małgorzata Twardowska jemu to wyjaśnić, gdyż „walczy” ona o rolników i w sprawach rolników zajmuje głos na każdej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, na każdym praktycznie posiedzeniu „komisji” broni rolników, a wycofuje się z „takiej” komisji, to on tego nie rozumie. Może więc jednak wyżej wymieniona radna zostałaby w „naszej” komisji, a wyszła z innej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie – odciążałaby się ona w inny sposób, może ustąpiłaby z funkcji „wiceprzewodniczącej” – nie wie on – w ten sposób odciążałaby się i nie opuszczała „naszej” komisji. Jest to taki apel może.

Radna Małgorzata Twardowska zapewniła, że jest jej miło z powodu słów radnego Waldemara Waligórskiego. Stwierdziła przy tym, że ona króciutko, gdyż wyżej wymieniony radny bardzo długo uzasadniał.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że on zadał pytanie i niczego nie uzasadniał.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż wyżej wymieniony radny swoje pytanie uzasadniał. Zapewniła przy tym, że jej decyzja jest jej własną decyzją. Stwierdziła też, że bardzo miło jest jej słyszeć, iż broni ona rolników, chociaż rolnicy siedzący „tutaj” – teraz opuścili „nas” – może mają inne zdanie i się strasznie dziwili, dlaczego w dniu dzisiejszym nie zabiera ona głosu. „Nie jest tajemnicą poliszynela”, zresztą „pani Maria” poprosiła, żeby przeczytać „uchwałę” i „państwo” wiedzieli, dlaczego ona nie zabierała głosu. Zwróciła także uwagę, że „ta komisja” ma większą częstotliwość spotykania się. Zapewniła również, że „tę” propozycję, którą złożył radny Waldemar Waligórski, jest ona skłonna rozważyć, natomiast w dniu dzisiejszym „państwa” prosi o ustosunkowanie się do jej prośby.

Radny Jan Marciniak przypomniał, że kilka sesji Rady Miejskiej w Mosinie temu, „mieliśmy ten sam punkt”. Był on przekonany, że „ten” wniosek, „ta” decyzja radnej Małgorzaty Twardowskiej „przejdzie 21 do 0”, to znaczy, iż „zgodzimy się” na to, że ona „pragnie rezygnacji”. Stwierdził przy tym, że jest nieważne z jakich przyczyn – osobistych. Wyraził też przekonanie, że „dzięki Bogu mamy wolność wyboru, mamy obowiązek pracy w dwóch komisjach, ale w trzeciej – niekoniecznie”. Jeżeli ktokolwiek mówi, że chce zrezygnować, to trzeba tę wolę uszanować. Zapewnił także, że jeżeli ktokolwiek z „państwa” podjąłby „taką” decyzję o rezygnacji z jakiegokolwiek komisji, „nasz klub” głosowałby bezwzględnie „tak”. Stwierdził przy tym, że on tylko mówi: „uszanujmy”, a „wtedy” może „państwo odebraliście” wniosek radnej Małgorzaty Twardowskiej jako wniosek – nie wiadomo mu – natury politycznej, czy innej. W dniu dzisiejszym „odbierzcie to” jako osobiste przesłanie i prośbę o dymisję z członka Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Zapewnił również, że on tego wystąpienia z radną Małgorzatą Twardowską nie uzgadniał, tylko ma takie odczucie – „uszanujmy wolną wolę człowieka wolnego”.

Radna Krystyna Szczygieł-Nowak stwierdziła, że zgłasza wniosek formalny – „przejdźmy do głosowania”.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że on rozumie, iż radny Jan Marciniak mówił również o tej woli, kiedy Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła przechodził do „naszej komisji” – też miał wolną wolę. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy wyżej wymieniony radny też o tym myśli.

Radny Jan Marciniak zapytał, w jakim znaczeniu.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że kiedy nie było większości, to też była polityczna, czy dobra wola, jak mówi radny Jan Marciniak.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła, „abstrahując od wszystkiego”, doprowadził do tego, iż „tam się władze ukonstytuowały”. Dopóki bowiem nie przeszedł on do „tej komisji”, to był „kompletny pat”.

Radna Krystyna Szczygieł-Nowak zwróciła uwagę, że jest wniosek formalny – „przegłosujmy to”.

Radny Marek Klemens stwierdził, że nie chciałby on, „żebyśmy to” na kolejną sesję Rady Miejskiej w Mosinie znowu „przekładali” – radna Małgorzata Twardowska będzie składać wniosek na następną sesję Rady Miejskiej i tak „możemy się bawić”. Zapewnił też, że gdyby on „to był”, to nie prosiłby „państwa”, „jeżeli byście nie pozwalali” jemu „wyjść”, tylko nie przychodziłby na „tę komisję”. Natomiast radna Małgorzata Twardowska jest sumienną osobą i przychodzi.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek radnej Krystyny Szczygieł-Nowak, aby przerwać dyskusję i przejść do procedury głosowania. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 18 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”. Następnie poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zmian w składzie komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła

Uchwałę nr XXI/110/07 w powyższej sprawie 11 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że to był pkt 18 porządku XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie i pozostało „nam” chyba 8 punktów. Zapytał przy tym, czy w związku z tym, że jest obecnie godz. 22.00, „państwo” radni wyrażają wolę kontynuowania XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie po to, aby wyczerpać porządek obrad i ją zakończyć.

Radni Rady Miejskiej w Mosinie odpowiedzieli twierdząco.

Następnie prowadzący obrady Jacek Szeszuła w wyniku przeprowadzonego głosowania, zarządził przerwę w obradach.

do punktu 19. – Sprawa powiadomienia Skarbnika Gminy Mosina o obowiązku przedłożenia oświadczenia lustracyjnego (uchwała).

Po wznowieniu XXI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odczytał treść załącznika do projektu uchwały w sprawie powiadomienia Skarbnika Gminy Mosina o obowiązku przedłożenia oświadczenia lustracyjnego, którym jest pismo Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie skierowane do Skarbnika Gminy Mosina Ewy Marciniak.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie powiadomienia Skarbnika Gminy Mosina o obowiązku przedłożenia oświadczenia lustracyjnego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXI/111/07 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 20. – Zmiany w Statucie Gminy Mosina (uchwała).

Burmistrz Zofia Springer przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie Statutu Gminy Mosina.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie Statutu Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXI/107/07 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 21. – Informacja o oświadczeniach majątkowych:

a) osób zobowiązanych do ich złożenia Burmistrzowi Gminy Mosina,

Sekretarz Gminy Mosina Julia Olejniczak-Kowalska odczytała pismo nr SG.0717-4/07 z dnia 25 października 2007 r. na temat analizy oświadczeń majątkowych osób zobowiązanych do ich złożenia Burmistrzowi Gminy Mosina, którego kserokopia *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

b) radnych Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła odczytał pismo nr NK.V-1.0046-914/07 Wojewody Wielkopolskiego z dnia 2 października 2007 r., które *stanowi załącznik niniejszego protokołu.* Następnie omówił pismo nr PK/072-46/07 Naczelnika Pierwszego Urzędu Skarbowego w Poznaniu z dnia 22 października 2007 r., które *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 22. – Informacja Burmistrza Gminy Mosina na temat działalności Związku Międzygminnego „Centrum Zagospodarowania Odpadów – SELEKT”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przypomniał, że Związek Międzygminny „Centrum Zagospodarowania Odpadów – SELEKT” powstał w 2004 roku i statutowym jego celem jest prowadzenie wspólnej gospodarki odpadami komunalnymi na terenie gmin – uczestników związku. Do związku należy 13 gmin wielkopolskich: Brodnica, Czempin, Dolsk, Granowo, Grodzisk Wlkp., Kamieniec, Gmina Kościan, Miasto Kościan, Miasto Luboń, Puszczykowo, Mosina, Rakoniewice i Stęszew. Związek w chwili obecnej dysponuje gruntem o powierzchni 18,37 ha, położonym w gminie Czempin, w Piotrowie, który jest właśnie przeznaczony na cele publiczne, uzyskany od Agencji Rolnej Skarbu Państwa. Poinformował też, że w lipcu br. związek ogłosił konkurs na przystąpienie, propozycję budowy sortowni odpadów. W tym konkursie brały udział, zgłosiły swoje oferty 3 firmy: „REMONDIS-SANITECH” z Poznania, „CLEAN CITY” z Międzychodu i przedsiębiorstwo niemieckie „TÖNSMEIER” Oddział Polski. Firma „TÖNSMEIER” można powiedzieć, że wygrała ten konkurs i obecnie trwają negocjacje w sprawie podpisania umowy na działalność. Najprawdopodobniej do końca roku zostanie podpisana z wyżej wymienioną firmą umowa i w związku z tym zacznie ona działać. Firma ta zobowiązuje się do zaprojektowania i wybudowania sortowni odpadów, w której będą dwie linie: jedna odpadów komunalnych, a druga do oczyszczania odpadów już wysegregowanych oraz biokompostownia przyzmowa i składowisko odpadów balastowych. Minimalny czas, w jakim ta firma ma działać, to 20 lat z możliwością wydłużenia. Termin realizacji całego zadania w sumie jest do 2010 roku i w tym okresie ma powstać składowisko odpadów balastowych, biokompostownia i sortownia odpadów. Powiadomił także, że jedynym kosztem, jaki gmina ponosi, są składki członkowskie, które wynoszą 1 zł od jednego mieszkańca.

do punktu 23. – Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 28 września do 25 października 2007 r.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że obecnie „skupiamy się” w dalszym ciągu na kontynuacji realizacji inwestycji. Przypomniała przy tym, że na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie „państwo mieliście” szczegółowo przedstawiony stan realizacji, stan zaawansowania. Sądzi ona, że na przyszłej sesji Rady Miejskiej w Mosinie „opowiemy” o „tym”, jak będzie więcej czasu, dokładniej, co „nas” absorbuje. Powiadomiła też, że również prace nad projektem budżetu – do tej chwili, gdyż „wiecie państwo”, że do 15 listopada Rada Miejska w Mosinie i Regionalna Izba Obrachunkowa musi go otrzymać. Poinformowała także, że 12 listopada br. nastąpi otwarcie ofert dotyczących zaprojektowania i wykonania ogrodzenia stadionu sportowego: jest to nowe zadanie, na które „państwo uchwaliliście” środki finansowe. Zostanie też ogłoszony drugi przetarg na wykonanie trybun na stadionie w Mosinie, gdyż pierwszy – 28 września br. – został unieważniony i do „dwudziestego szóstego” odbędzie się drugi przetarg na „to” zadanie. Powiadomiła też, że także zadanie, które „wprowadziliśmy”, czyli „dach w Krosinku”, trochę się opóźnia, gdyż konserwator „tam” ma sporo uwag i trzeba je w pracach wziąć pod uwagę. Oświadczyła przy tym, że chciałaby ona podziękować za pomoc wielu osobom, które „tutaj” są, w przeprowadzeniu wyborów, które jak wiadomo, odbyły się niedawno i przebiegły bardzo spokojnie na terenie „naszej” gminy.

do punktu 24. – Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła w związku z stwierdzeniem nieścisłości w wyniku głosowania nad projektem uchwały w sprawie ustalenia wysokości stawki procentowej opłaty adiacenckiej, przeprowadził reasumpcję tego głosowania. W jego wyniku

okazało się, że Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXI/101/07 w sprawie ustalenia wysokości stawki procentowej opłaty adiacenckiej 14 głosami „za”, przy 3 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaprosił przewodniczących komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na wspólne spotkanie w dniu 5 listopada br. Poinformował też, że następną – XXII sesję Rady Miejskiej w Mosinie – planuje on zorganizować w dniu 29 listopada br.

Radny Waldemar Wiązek zaproponował, aby Komisja Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej dokonała wyboru jakiegoś miasta, w którym przeprowadzono rewitalizację i w nim została zorganizowana wyjazdowa sesja Rady Miejskiej w Mosinie. Zwrócił się przy tym do radnych o poparcie jego wniosku.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapewnił, że wniosek radnego Waldemara Wiązka zostanie przekazany Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej.

do punktu 25. – Zapytania i wnioski radnych.

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili żadnych zapytań i wniosków.

do punktu 26. – Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła podziękował radnym, gościom i mieszkańcom Gminy Mosina za udział w sesji i zakończył XXI sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 22.30.

Protokolowała
Joanna Nowaczyk

**Radny nadzorujący
sporządzenie protokołu**

Marian Jabłoński

Przewodniczył
Jacek Szeszuła

Lista załączników

1. Uchwała nr XXI/99/07.
2. Uchwała nr XXI/100/07.
3. Uchwała nr XXI/101/07.
4. Uchwała nr XXI/102/07.
5. Uchwała nr XXI/103/07.
6. Uchwała nr XXI/104/07.
7. Uchwała nr XXI/105/07.
8. Uchwała nr XXI/106/07.
9. Uchwała nr XXI/107/07.
10. Uchwała nr XXI/108/07.
11. Uchwała nr XXI/109/07.
12. Uchwała nr XXI/110/07.
13. Uchwała nr XXI/111/07.
14. Pismo radnej Małgorzaty Twardowskiej z dnia 18 października 2007r.
15. Protokół z posiedzenia Zespołu dla przedstawienia opinii o zgłoszonych kandydatach na ławników do Sądu Okręgowego w Poznaniu i Sądu Rejonowego w Śremie w dniu 24 września 2007 r.
16. Projekt uchwały Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie procedury uchwalania budżetu Gminy Mosina.
17. Kserokopia pisma nr SG.0717-4/07 z dnia 25 października 2007 r. Burmistrz Zofii Springer.
18. Pismo nr NK.V-1.0046-914/07 Wojewody Wielkopolskiego z dnia 2 października 2007r.
19. Pismo nr PK/072-46/07 Naczelnika Pierwszego Urzędu Skarbowego w Poznaniu z dnia 22 października 2007 r.
20. Lista obecności radnych.
21. Lista zaproszonych gości.